

# GŁOS POLSKI

## DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi:  
w Łodzi zł. 4.20, za odosłanie -- 40 groszy; z prze-  
syłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71;  
nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99;  
administracja i ekspedycja: 1-99.

**Cena 20 groszy**

Redakcja i Administracja  
Łódź, Piotrkowska nr. 106.  
Konto czekowe: Poczta Kasa  
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy  
1 strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt  
Nekrologi 30 „ „ „ „  
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „  
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt  
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.00.00  
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent  
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

### Prof. Kemmerer opuszcza Polskę

w nadchodzącą niedzielę

Nasz warszawski koresp. telefonuje:

Prof. Kemmerer zaprosił na konferen-  
cję pos. Wiślickiego, celem poinformowa-  
nia się o położeniu kupiectwa żydowskie-  
go w Polsce.

Dowiadujemy się, że prof. Kemmerer  
opuszcza Polskę w nadchodzącą niedzielę.

### Dzień p. Skrzyńskiego

Wczorajsza audjencja u premiera

Nasz warszawski korespondent tele-  
fonuje:

Premier przyjął wczoraj p. Michała  
Bobrzyńskiego w sprawie reorganizacji  
administracji państwowej; p. Adama Tar-  
nowskiego, b. posła austro-węgierskiego  
w Sofii i Waszyngtonie; b. posła Jana Sta-  
pińskiego w sprawie legalizacji t. zw. ko-  
ścioła narodowego w Polsce, wreszcie pp.  
Kiedronia i Reymana w sprawie potrzeb  
przemysłu górnośląskiego.

Sekcja do spraw mniejszości woje-  
wództw wschodnich obradowała wczoraj  
pod przewodnictwem premiera p. Skrzyń-  
skiego i uchwaliła regulamin swych prac  
i program ich na najbliższą przyszłość.  
Uchwalono także projekt zmiany przepi-  
sów karnych na pograniczu wschodnim.

### Roboty publiczne

z biletów tramwajowych

Nasz warszawski korespondent tele-  
fonuje:

Minister spraw wewnętrznych p. Rac-  
kiewicz, konferował wczoraj z prezyden-  
tem miasta Warszawy, p. Jabłońskim, w  
sprawie zorganizowania robót publicz-  
nych z 5 groszowych dodatków do bile-  
tów tramwajowych.

### Proces prasowy

Witos contra Wieniawa-Długoszewski

Nasz warszawski korespondent tele-  
fonuje:

W dniu wczorajszym sąd okręgowy  
rozpatrywał sprawę o oszczerstwo z o-  
skarżenia posła Witos przeciw redakto-  
rowi Tadeuszowi Wieniawie-Długoszow-  
skiemu.

Sąd skazał red. Długoszowskiego na  
miesiąc więzienia. Uniewinnił go jednak  
z zarzutu rzucenia świadomie fałszywego  
oszczerstwa.

### Zamach na pociąg pod Gru- dziądzem

Umieszczono na szynach żelazny  
zator

POZNAŃ, 5 stycznia. — Koło stacji  
Draża pod Grudziądzem nieznanymi spraw-  
cy położyli żelazny zator na szynach, na  
drodce nadchodzącego pociągu towarowe-  
go. Szczerliwemu zbiegowi okoliczności  
należy przypisać uniknięcie katastrofy,  
gdyż lokomotywa posuwała przed sobą po  
szynach jakieś 30 metrów przeszło, któ-  
ra wkońcu spadła. Policja kolejowa zau-  
ważyła dwóch podejrzanych osobników,  
którzy jednak uciekli.



### Na całym świecie

rozpowszechniony jest ide-  
alny tłuszcz jadalny Ceres.  
Cieszy się on równym powo-  
dzeniem u narodów Wscho-  
du, którym rytuał zabrania  
używania tłuszczu wiep-  
rzowego, jak i u mieszkań-  
ców wielkich miast Za-  
chodu. Ceres jest czystym  
100%-owym tłuszczem Ko-  
kosowym o niezrównanej  
dobroci. Żądajcie tylko o-  
ryginalnego „Ceresu” i od-  
rzucajcie bezwartościowe  
naśladownictwa.

## Afera węgierskich fałszerzy pieniędzy

Falsyfikaty pochodziły z państwowej drukarni--Ujawnienie przygo-  
towań do zamachu stanu--Horthy miał zostać księciem monarchji

BUDAPESZT, 5 stycznia. Sprawa fał-  
szowania banknotów frankowych ma  
przedewszystkiem znaczenie polityczne.  
Opinia publiczna została zaskoczona  
faktem dymisji ministra Czackiego, szwa-  
gra aresztowanego Jankowicza. Naczelnik  
dyrektor policji w Budapeszcie, który od  
4 lat był przyjacielem Horthy'ego, Nadas-  
sy, został aresztowany. Rzeczoznawcy  
francuscy, którzy na miejscu prowadzą do-  
chożenia, doszli do wniosku, że banknoty  
były tak dobrze fałszowane, iż podrabia-  
nie musiało być uskuteczniane albo w dru-  
karni państwowej, albo w półpaństwowej  
drukarni instytutu kartograficznego. Przy-  
puszczenia okazały się słuszne. W państwo  
wej drukarni, w oddziale, gdzie dostęp  
mieli tylko najwyżsi wojskowi i gdzie dostęp  
kowano najtańsze rozkazy i dokumenty,  
znaleziono 3000 sztuk 1000-frankowych  
przygotowanych do druku.

Aresztowano z tej okazji jednego z dru-  
karzy.

Wczoraj po aresztowaniu Windisch-  
gretza Bethlen oświadczył, że nie pozosta-  
nie na swoim stanowisku ani chwili dłu-  
żej dopóki cała afera nie zostanie wyświe-  
tlona i wszyscy winni aresztowani. Bethlen  
uzyskał w tej sprawie poparcie również o-  
pozycji.

Aresztowano między innymi b. minist-  
ra spraw zagranicznych dr. Gracza, który je-  
dnak oświadczył kategorycznie, że nie  
brał udziału w fałszerstwie.

Łączność aferzystów z legitymistami  
węgierskimi potwierdza fakt, że obroń-  
cy ich wszystkich podjął się adwokat Bela  
Dener, członek legitymistów.

BUDAPESZT, 5 stycznia. — Komuni-  
kat policji budapeszteńskiej o dokon-  
anych aresztowaniach i przebiegu śledztwa  
stwierdza, że Windischgretz dopuścił się  
fałszerstwa nie dla zysku, lecz z motywów  
„patriotycznych”. Pisma lewicowe jednak  
twierdzą, że Windischgretz był człowie-  
kiem lekkomyślnym, karciarzem, który fał-  
szował pieniądze dlatego, że mu były po-  
trzebne do placenia długów karcianych.  
W ten sposób użył 500 milj. koron na swo-  
je własne cele. Badania Telekyego nie  
wprowadziły do sprawy nic nowego, gdyż  
kategorycznie zaprzecza on wszystkiemu.

BUDAPESZT, 5 stycznia. Jedno z  
pism węgierskich przynosi sensacyjną wia-  
domość, że dzięki wykryciu fałszerstwa  
został udaremniony zamach stanu, przygo-  
towany na dzień Bożego Narodzenia.

Zamach stanu miał być dokonany na  
korzyść arcyksięcia Alberta.

Do jakiego stopnia były opracowane  
szczegóły zamachu i dalszego postępowa-  
nia, świadczy znalezienie formuły przysię-  
gi, jaką Albert miał złożyć w kościele św.  
Mateusza. W formule opuszczone jest  
zdanie, odnoszące się do samodzielności  
Węgier. Prawdopodobnie w ten sposób  
chciano pozyskać inne państwa sukcesyjne  
dla wyboru Alberta.

Między Horthym a Albertem nastąpiło  
porozumienie, na mocy którego Horthy  
oddaje swą władzę Albertowi, wzamian zaś  
otrzyma tytuł księcia, wielkie dobra ziem-  
skie, oraz wznowiony specjalnie dla niego  
tytuł palatyna.

Według ostatnich wiadomości Bethlen  
podobno był poinformowany o zamachu, w  
ostatniej jednak chwili wycofał się z całej  
afery.

BERLIN, 5 stycznia. — Według nade-  
szłych tutaj wiadomości, doszło do ostre-  
go starcia między Bethlenem a Horthym  
na tle aresztowania Windischgretza. Hor-  
thy bronił z energią Windischgretza, mu-  
siał jednak ustąpić przed zdecydowaną  
postawą Bethlena.

PRAGA, 5 stycznia. — „Narodni Li-  
sty”, podając szczegóły o aferze budapesz-  
teńskiej, stwierdzają, że chodziło tutaj o  
zamach na Czechosłowację i o restaurację  
ziem, odebranych od korony św. Szczepa-  
na. Poza tem szczegółem komicznym w tej  
sprawie jest fakt, że fałszowane franki  
przesyłali legitymści węgierscy eks-cesa-  
rzowej Zycie na utrzymanie jej i jej domu.

BUDAPESZT, 5 stycznia. (Pat.) — Dzi-  
siaj o godz. 12-ej został przesłuchany ks.  
Windischgretz przez prokuratora. We-  
dług doniesień dzienników budapeszteń-  
skich, ksiądz oświadczył, że nie ma nic do  
powiedzenia oprócz tego, że przyjął na  
siebie ze względów patriotycznych koszty  
utworzenia fabrykacji fałszywych bankno-  
tów.

Na pytanie, jakie są te względy pa-  
triotyczne, ksiądz odmówił odpowiedzi.

38-1  
Niniejszym serdecznie dziękujemy Sz.  
Dyrekcji Kina „Cinema” za zwolnienie nas  
z pracy na jubileuszowym koncercie Symfonicz-  
ny, świętowany z okazji otwarcia 10-letniego  
istnienia Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej.  
Członkowie zespołu muzycz-  
nego „Cinema”  
Podemski i Hutarski

# Młot i sierp w życiu Rosji sowieckiej

Któż opisać entuzjazm chłopskiej masy rosyjskiej na niezmiernych rozłogach od Dżwiny zachodniej do Wołgi i Donu, gdy pierwsze hasła zwycięskiej rewolucji sowieckiej przyniosły jej wieść o pokoju i wieść o zniweczeniu prawa własności wielkich posiadaczy ziemskich?

Pokój i Ziemia: w tych dwu słowach zawarty był cały program wsi rosyjskiej, cała treść jej dążeń, cały ogrom jej tęsknot. Na pokój czekał chłop rosyjski od lat trzech, oczekując krwią na nieskończonych liniach frontu bojowego, śród głodu, męki, nędzy i poniewierki. Na ziemię, na władanie rolą, na podział dóbr pańskich czekał od trzech stuleci.

Nie radość, ale pożar radości wybuchnął z piersi chłopstwa i potoczył się przestrzeleniami dawnego caratu, druzgocąc władzę Kiereńskiego i wywracając resztki tego, co trzymało się jeszcze mocą bezwładności z budowy carskiego ustroju. Jak we Francji, po rewolucji 1789, tak samo w Rosji w latach 1917-1918, w niepowstrzymanym huraganie wyładowały się wśród rzeszy włościańskiej siły i uczucia, nurtujące, wzburzające od wieków.

I, jak we Francji przed laty stu kilkudziesięciu, tak samo w Rosji chłop-rolnik, objawiając w posiadanie zagon po wygnanych dziedzicach, po raz pierwszy w swym życiu chwycił za plug z uciechą i zagłębił go w ziemię z upajającym przeświadczeniem człowieka, który orze rolę pod plon własnej doliny, własnej samodzielności, własnego dobrobytu.

Ale oto nadbiega nowy goniec, wysłannik Moskwy, i mówi:

— Ziemia nie może stanowić własności prywatnej. Ziemia należy do wszystkich, to jest... do państwa.

Fantastyczna radość ustąpiła pola dzięk i tepej rozpacz. Dłonie cofnęły się od rekości pluga. Miliony, miliony rąk opadły i znieruchomiały w niemym buncie pracy. Nastąpił strejk, jakiego świat dotąd nie widział: strejk roli, strejk urodzaju, beczynne założenie rąk siewcy i żniwiarza.

Przyszła gwardja czerwona i jeła wyrzynać lub z ogniem puszczać całe wsie. Zarumieniło się niebo od łun i pola ugorne od krwi: napróżno! Chłop strejkował, i ziemia strejkowała....

Poniechanie pracy na roli spowodowało głód, który pociągnął za sobą wzmożoną śmiertelność wsi i miast, spychając ludność w odmęt pierwotnej dzikości, w odmęt gorszego od dzikości — zdziczenia.

Rząd komunistyczny patrzył spokojnie na wymieranie, dziesiątkami tysięcy, ludności w całych połaciach kraju; wzdrygnął się jednak musiał na widok ludożerstwa, na widok handlu mięsem człowiekiem.... Kapitulował.

Wszechwładny rząd sowieckich kapitulował przed postawą chłopca. Musiał pogodzić się z indywidualną własnością drobnego rolnika. Musiał uznać niepodzielność jego władania w granicach osady wiejskiej. Co więcej: zeszedłszy raz ze stanowiska „zasadniczego”, rząd pogodzić się musiał i z tem, że chłop sprawniejszy i bardziej przedsiębiorczy wydzierżawiać będzie ziemię od innych mniej sprawnych, posługując się jednocześnie w gospodarstwie pracą płatnego najemnika. Jedyny warunek, jaki rząd komunistyczny zdołał zastrzec wobec przedsiębiorcy rolnego, polega na tem, aby w żadnym gospodarstwie liczba pracowników najemnych nie przekraczała

dwudziestu. Cóż znaczy ten uratowany drobniak wobec zaprzepaszczonego ogromu „zasady”?

Na sztandarowych godłach republiki komunistycznej widnieją złożone na krzyż dwa naczelné pracy ludzkiej symbole: sierp chłopski i młot robotniczy. Godła te wszakże przedstawiają nie obraz rzeczywistości mocarstwa sowieckiego, ale obraz intencji jego założycieli i prawodawców. W rzeczywistości młot komunizmu robotniczego rozbił się o nierównie odcień twardszy i potężniejszy sierp stumiljonowej rzeszy włościaństwa.

Ów sierp rolniczy, biorąc górę nad młotem i czyniąc pierwszy wyłom w systemie ustroju komunistycznego, dał początek temu, co — jeszcze za życia Lenina — nazwano „nową polityką ekonomiczną” NEP.

Dziś, owa nowa polityka, po chwilowym załamaniu się, tryumfuje i, zda się, tryumfuje w republice sowieckiej ostatecznie dzięki zwycięstwu kierunku Stalina nad kierunkiem Zinowjewa.

W osobie Stalina umiarkowanie w obozie sowieckim odniosło zwycięstwo nad krańcowością, reprezentowaną przez Zinowjewa. Wymagania życia wzięły górę nad uroszczeniami doktryny.

W osobie Stalina zwyciężyli w Rosji ci wszyscy, którzy, wbrew nieprzejednanemu stanowisku III międzynarodówki, uznają, że z rzeczywistością trzeba się liczyć, i że należy wchodzić w układy z przeciwnikiem, którego złamać niemożna; zwyciężyli ci wszyscy, którzy widzą, że Rosja w stanie obecnego osamotnienia upada, i że wydzwignąć ją może z upadku tylko nawiązanie gospodarczych stosunków z resztą świata; zwyciężyli ci wszyscy,

którzy usilnie poszukują kredytów zagranicznych, zdolnych postawić na nogi zniszczony przemysł rosyjski; ci wszyscy, którzy sądzą, że Rosja, gorzkim nauczonym doświadczeniem, powinna poniechać nawracania innych na swoją ideę, a zająć się natomiast własnymi sprawami; którzy gotowi są spożytkować wiedzę i talenty techników oraz specjalistów bez względu na to, do jakich należą oni stronnictw, i jakie wyznają wiary społeczne; którzy uznają nie tylko średnią klasę włościaństwa, ale także klasę, przez Stalina określona, jako „nowa burżuazja zamożnego chłopstwa”, klasę, której znaczenia społecznego nie wolno lekceważyć; słowem, wraz ze Stalinem, zwyciężyli ci wszyscy, którzy gotowi są do wszelkich z Europą mieszczańską i demokratyczną kompromisów, byle tylko Rosję — to najobszerniejsze mocarstwo świata, uczynić także mocarstwem potężnym, jednym z najbogatszych i najpotężniejszych.

Olbrymnia przewaga głosów (559 przeciwko 65) jaką wniosek Stalina pokonał wnioski Zinowjewa na ostatnim kongresie komunistycznym w Moskwie, jest najznamienitszym zdarzeniem schyłku ubiegłego roku, a stać się może faktem równej doniosłości, jak fakt pierwszej kapitulacji komunizmu na progu chaty wiejskiej.

Rosja, Rosja bolszewicka, zaczyna rozumieć, że komunizm nędzą jest nędzą komunizmu, i że ta rozumna część ideału komunistycznego, której urzeczywistnienia domagać się i oczekiwać należy, stanie się możliwą o tyle, o ile w kraju panować będzie dostatek, zamożność, nadmiar sił środków i zasobów produkcji.

J. Przemyski.

## Francja-Polska-Rosja

### Zagadnienie przymierza francusko-polskiego na tle stosunków obu państw do Rosji sowieckiej

#### Wywiad wysłannika „Głosu Polskiego” u ministra de Monzie i jego pochlebna opinia o talentach łódzkich

Paryż, w grudniu.

Nazwisko senatora de Monzie jest bezspornie najpopularniejszym we Francji i jednym z najlepiej znanych nazwisk francuskich w Europie. Jeden z przywódców lewicy francuskiej, kilkakrotnie obejmował teki ministerjalne, ostatnio kolejno oświaty, skarbu, a teraz w gabinecie p. Arystydesa Brianda — robot publicznych.

Nie tylko dlatego jednak szukałem specjalnie sposobności rozmowy z ministrem-senatorem de Monzie, że jest on i był ministrem, że ma wśród parlamentarzystów francuskich opinię jednego z najświatlejszych, jednego z najbardziej postępowych i najlepiej w stosunkach międzynarodowych zorientowanego.

Senator de Monzie, jeszcze wówczas senator, a nie minister, rozstawił temu lat kilka szeroko swe nazwisko przez swą wycieczkę do sowieckiej Rosji. Pomiedzy słynnymi wówczas wycieczkami nieoficjalnymi, mającymi przedewszystkiem może charakter podróży dziennikarskich, wizyty rosyjskie H. G. Wellsa i panny Weiss wybiły się na pierwszy plan, jeżeli nie powagą nawet samych osobistości, które je przedsięwzięły — to przynajmniej... rezultatami. Zarówno Wells, jak i panna Weiss opublikowali po swym powrocie do krajów rodzinnych tak pochlebne sprawozdania o tem, co im danem było ujrzeć w dawnym imperjum Romanowych, że relacje ich w ciągu krótkiego czasu stały się przedmiotem ożywionej dyskusji i polemiki niemal w całej prasie europejskiej. Oprócz jednak tego „hucyku”, jaki sprawiły w światku dziennikarskim, w którym błakały się nawet wcale nieukrywane wątpliwości, co do bezinteresowności obojga autorów pochlebnych sprawozdań — nie miały one żadnych następstw poważniejszej natury. Niemal jednak jednocześnie z przyjemnością dla rządu komisarzy ludowych relacjami Wellsa i Weissówny — świat zyskał opinie, która daleko większe miała znaczenie i to znaczenie nie tylko

ze względu na powagę autora — był nim właśnie nie kto inny, jak senator de Monzie — ale przedewszystkiem ze względu na konsekwencje, jakie wizyta ta i sprawozdanie z niej za sobą pociągnęła. Jeżeli dziś w ambasadzie rosyjskiej przy rue Grenelle w Paryżu mieszka pan dr. Rakowski, jeżeli w „sali czerwonej” tej ambasad, pod portretem Lenina przyjmował tam, temu trzy tygodnie, dziennikarzy p. Cziczerin, jeżeli faktem jest, że już przed dr. Rakowskim urzędował przy rue Grenelle pan Krassin, a pani Krassinowa wydawała słynne bale — to wszystkie te fakty — zewnętrzne znaki nawiązania stosunków pomiędzy republiką francuską a Rosją sowiecką — wywodzą się wprost od rezultatów wizyty senatora de Monzie w Rosji.

Człowiek ten, mający niemal we wszystkich kołach francuskich wpływ jednakowy i szacunek wszędzie ogromny — człowiek, który trzyma się przy tece ministerjalnej — bez czynienia ustępstw ze swych zasad — przez cztery gabinety ministerjalne — człowiek taki potrafił sam pojechać do Rosji, naocznie przekonać się jak tam jest i w rezultacie swych spostrzeżeń przekonać rządy francuskie, że nawiązanie i to jaknajrychlejsze nawiązanie stosunków francusko-rosyjskich jest koniecznością.

Dlatego właśnie chciałem zdobyć wywiad z ministrem de Monzie — dlatego również, że jest to minister francuski, który zna dokładnie zagadnienia wschodu Europy, dlatego, że po powrocie z Rosji był w Polsce, w Warszawie i w Sulejówku u marszałka Piłsudskiego, dlatego, że we Francji właśnie wszyscy — jak to już kilkakrotnie podkreślałem — uważają za swój obowiązek mówić o konieczności współżycia Polski z Rosją, a nikt tych krajów nie zna lepiej niż... żelaznego wilka — natomiast minister de Monzie jest jednym z tych niewielu „na świeczniku stojących”, który ze znajomością rzeczy o sprawach wschodniej Europy mówić może.

Przyjmuje mnie wysoki, niezwykle ele-

gantki pan w binoklach, uśmiechnięty — rzekłbym jowialnie... Prezentacji mojej nawet nie wysłuchuje do końca — uśmiecha się i przerywa.

„...pan z łódzkiego pisma, a może pan i sam łódzianin?”

Zdumiony... potwierdzam...

„...a to pogratulować panu rodaków-łódzian, pogratulować, przecież to miasto pańskie wydaje artystów pierwszorzędných — minister zapala się — panie! przecież Szyk naprzykład, Artur Szyk — pan wie — malarz — panie — to fenomenalny talent!”

A Tansman, Savoir, Rubinstein... ha! nie wiem czy to wszyscy, ale nie wiem czy jeszcze które miasto ma na obczyźnie tyle sław, co pańska Łódź...”

Nie mogę się nie przyznać, że polectany jestem niezwykle mile... ekscelencji jednak czasu zajmować nie wolno — do rzeczy!... Rozpoczynam od pytań wstępnych o wrażenia rosyjskie, o opinie o Rosji, staram się łączyć te zagadnienia jako ministrowi lepiej znane z mniej znanych zagadnieniami polskimi.

De Monzie to jednak czarujący causeur — mówi gładko, poważnie, po chwili jednak uśmiecha się, jakby nie chcąc znużyć słuchacza — puszcza słówko do wciplne...

— „Kiedym we wrześniu 1923 roku był w Warszawie w przejeździe z Moskwy, starałem się w rozmowach z kierownikami polityki polskiej wybiadać ich nastroje wobec pewnego specjalnego kursu polityki francuskiej...”

— ...specjalnego kursu?...

— A tak, specjalnego, który właśnie reprezentowała moja osoba — kursu zbliżenia francusko-rosyjskiego. Chciałem zobaczyć jak będzie się patrzeć na człowieka, który oficjalnie odwiedza Rosję sowiecką...”

— I? — panie ministrze...

— Nie zapomnę nigdy przyjęcia, jakie zgotował mi minister spraw zagranicznych Marjan Seyda i marszałek Piłsudski. Roz-

mawialiśmy tylko językiem przyjaźni (langage de l'amitié) i z tego właśnie zachowania się polskich mężów stanu zacerpnąłem pozwolenia do prowadzenia kampanji za zbliżeniem Francji do Rosji sowieckiej. Otrzymałem bowiem zapewnienie, że zbliżenie to nie przyniesie najmniejszej szkody przymierzowi Francji z Polską...

— A teraz, co pan minister sądzi o politycznej sytuacji Polski?

— Wiem, że stosunki polsko-rosyjskie idą ku lepszemu, coraz ku lepszemu i to mnie cieszy. Cieszy mnie to, że wówczas, w 1923 roku obawiałem się, czy nasze zbliżenie się do Rosji nie zagniewa polityków polskich — a tymczasem Polska w swem zbliżeniu do Rosji poszła dalej jeszcze niż Francja. Polska nas wyprzedziła, pertraktowała jeszcze przed nami i oto dziś — w wigilję nawiązania pertraktacji przez nas zwracam się ku Warszawie już nie po zachętę, ale po... przykład. I to mnie cieszy! — zbliżenie polsko-rosyjskie cieszy mnie jako tego, który kocha Polskę naprawdę, kocha przez głos wewnętrzny, przez głos serca — ponad rozumowanie, zabieg i perswazję...

Et puisque c'est un nouvel an c'est un... nouvel elan... — kończy mój niezwykle miły rozmówca.

Wład. Best.

### Aresztowanie aspiranta policji politycznej w Warszawie

Nasz warszawski korespondent telefontuje:

Nocy ubiegłej z polecenia prokuratora sądu okręgowego został aresztowany aspirant warszawskiej policji politycznej p. Pawłowski, pod zarzutem dostarczania organizacjom wywrotowym informacji o tajemnicach służbowych

## P. Skłodowska w akademii nauk

Pierwsza kobieta w fotelu akademickim

PARYŻ, 5 stycznia. (Pat.) — Gromada uczonych francuskich ma zamiar postawić kandydaturę p. Curie-Skłodowskiej przy zbliżających się wyborach do akademii nauk. Wiadomość ta budzi wielkie zainteresowanie w kołach, zbliżonych do akademii. Byłby to pierwszy wypadek wejścia kobiety w skład członków akademii.

Kandydatura p. Curie-Skłodowskiej była już postawiona w roku 1911, przyczem rodzinka nasza otrzymała 28 głosów. Wówczas jednakże został wybrany do akademii znakomity fizyk francuski Branly, który dokonał szeregu doniosłych wynalazków w dziedzinie radio-telegrafii.

## Niemcy bez rządu

Socjaliści i demokraci nie przystąpią do koalicji

BERLIN, 5 stycznia. (Pat.) — Przywódcy partii socjalistycznych powzięli rezolucję, w której ponownie oświadczają się przeciwko przystąpieniu do wielkiej koalicji. Partia demokratyczna oświadczyła, że ponownie próby utworzenia rządu wielkiej koalicji uzależnia od stanowiska frakcji centrum, przyczem podkreśla, że stanowisko demokratów jest identyczne ze stanowiskiem, jakie zajmuje w tej sprawie centrum.

## Aresztowanie mordercy Erzbergera

LINC, 5 stycznia. (Pat.) — „Tagespost“ donosi, że żandarmerja w miejscowości Bad Aussee aresztowała wczoraj po południu mordercę Erzbergera, współnika Henryka Schultze. Mieszkał on pod fałszywym nazwiskiem u pewnego kupca w Bad Aussee. Władze niemieckie zostały powiadomione o tem aresztowaniu. Potwierdzenia tej wiadomości z innej strony jeszcze niema.

## Budżet wojskowy Niemiec wywołał niepokój w Paryżu

PARYŻ, 5 stycznia. (A. W.) — Budżet reichsweltry wywołał w prasie wielkie niezadowolenie. Cała prasa francuska domaga się, aby budżet ten został skontrolowany na konferencji rozbrojeniowej, której pierwsze posiedzenie odbyć się ma w przyszłym miesiącu.

## Gdańsk wrogiem Locarna

Van Haamel napędza strachu

GDĄSK, 5 stycznia. (A. W.) — „Danziger Allgemeine Zeitung“ podaje, że umowa locarnańska jest niczem innym, jak stabilizacją polityki imperialistycznej.

Mianowanie van Haamela jest — zdaniem pisma — jednym z wykładników tej polityki. Mając w osobie van Haamela wielkiego przyjaciela, Polska jeszcze energiczniej będzie walczyła przeciwko niemieckości w Gdańsku.

## 50 tysięcy dolarów na koszty udziału delegacji amerykańskiej w Genewie

NOWY JORK, 5 stycznia. — Donoszą z Waszyngtonu: Prezydent Coolidge wystosował do kongresu pismo z żądaniem 50.000 dolarów na koszty udziału Stanów Zjednoczonych w genewskiej konferencji rozbrojeniowej.

Coolidge nadmieniał przytem, iż obecność przedstawicieli Ameryki na tej konferencji nie przesadza jeszcze o oficjalnym udziale Stanów Zjednoczonych w konferencji.

## Reorganizacja min. skarbu

10-dniowe badania pos. Byrki

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Poseł Byrka rozpoczął badania organizacji ministerstwa skarbu, w celu przygotowania wniosków, zmierzających do zmniejszenia liczby pracowników i zaprowadzenia oszczędności.

Pos. Byrka podjął czynności swe na życzenie p. ministra Dziedzińskiego, sprawuje je bezpłatnie i przypuszczalnie w przeciągu dni 10-ciu będzie mógł opracować zasady, według których powinna być zorganizowana centrala ministerstwa skarbu.

Personalne wnioski redukcyjne będą automatycznie wynikały z zasad i wniosków, jakie p. Byrka przedstawi.

# Miejsce dla Polski w radzie Ligi

## Powinniśmy wejść równocześnie i na jednakowych warunkach z Niemcami

Sekretariat Ligi narodów nie jest życzliwie usposobiony dla Polski

PARYŻ, 5 stycznia. — Kandydatura Polski do rady ligi narodów, aczkolwiek dotąd tylko nieoficjalnie postawiona, zaczyna być tematem rozmów w kołach politycznych, oraz artykułów prasowych.

Jeden z dziennikarzy polskich zasięgnął w tej sprawie opinii u szeregu wybitnych polityków francuskich prawicowych i lewicowych; niektórych działaczy, stojących blisko ligi narodów; wreszcie opinii jednego Włocha i jednego Czecha, zajmujących wybitne stanowiska w Paryżu.

Co do stanowiska Francji, to wszyscy politycy, z którymi korespondent rozmawiał, należący czy to do lewicy, czy też do prawicy, wypowiedzieli się jednomyślnie za wejściem Polski do rady ligi równocześnie i na jednakowych warunkach z Niemcami, to znaczy, że Polska ma otrzymać miejsce stałe.

Pewne wątpliwości — oświadczają politycy francuscy — budzi stanowisko Anglii, chociaż żaden nie wątpi o życzliwości Chamberlaina dla Polski.

Ale Chamberlain może napotkać trudności w łonie gabinetu, zwłaszcza wśród wyższych urzędników ministerstw spraw zagranicznych, którzy często wywracają

plany samego ministra.

W każdym razie Francja gotowa jest do czynnego poparcia Polski.

Jeden z wybitnych posłów oświadczył nawet, że w każdej chwili chętnie poruszy tę sprawę z trybuny izby posłów, gdyż obecność Polski w radzie ligi uważa za niezbędną dla Francji.

Polityk włoski, czynny pomocnik Mussoliniego stwierdził stałe polepszenie się stosunków polsko-włoskich.

Polska — oświadczył — orientuje się w tym samym kierunku co Włochy, zarówno w dziedzinie gospodarczej, jak i na terenie polityki zagranicznej, naprzykład w sprawie przyłączenia Austrii do Niemiec, zachowania traktatów, utrzymania pokoju i t. p.

Polska więc może się spodziewać szczerzego poparcia Włoch w sprawie kandydatury swej na stałe miejsce w radzie ligi.

Polityk czeski zaznaczył, że rząd praski zdecydował się odstąpić swe miejsce Rumunii lub Jugosławii, zaś prawdopodobnie Rumunii, ze względu na osobisty autorytet ministra Duca w Genewie.

Min. Benes pragnie w ten sposób zabezpieczyć niejako stałe miejsce partnerom małej ententy, gdyż po Rumunii przysłałby kolej na Jugosławję, po Jugosławii wróciłaby Czechosłowacja.

W sprawie kandydatury Polski życzliwość Czech nie może ulegać wątpliwości. Pewne zastrzeżenia mogłyby dotyczyć się tylko kwestii stałego lub czasowego miejsca.

Najwięcej wahania korespondent spotkał wśród czynników stojących blisko ligi narodów. W kołach tych oświadczają, że sekretariat ligi nie jest najżyczliwiej usposobiony dla Polski, a o stałe miejsce ubiega się też: Hiszpanja i Brazylja, z Polską więc będzie trudno.

Pewnem jest wszakże, że Belgja nie będzie więcej wybrana, skąd wniossek, że Polska uczyniłaby dobrze, stawiając odrazu kandydaturę na czasowe miejsce po Belgji.

Ogólne wrażenie przeprowadzonych rozmów jest takie, że konieczna jest energiczna, natychmiastowa kampanja, celem przygotowania opinii wszystkich państw, zasiadających w radzie ligi, co do znaczenia kandydatury polskiej.

# Ameryka staje się wyrozumialsza dla dłużników

Nie wolno rujnować krajów przez forsowne ściąganie należności

WASZYNGTON, 5 stycznia. (Pat.) — Sekretarz skarbu Mellon w sprawozdaniu, wystosowanemu do komisji finansowej izby reprezentantów, po przedstawieniu historii rokowań z państwami, będącymi dłużnikami Stanów Zjednoczonych, wyjaśnia, że amerykańska komisja długów po dłuższych badaniach musiała przyjąć do przekonania, że zważywszy wszystkie okolicz-

ności, żaden naród nie powinien być zmuszany przez Stany Zjednoczone do takiego uregulowania swego długu, któreby przekraczało jego zdolność płatniczą.

Zdaniem komisji, usprawiedliwioną byłaby odmowa dłużnika zawarcia układu z tymi, którzy stawiają nadmiernie ciężkie warunki, nie do przyjęcia dla dłużnika.

Sekretarz Mellon czyni następnie u-

wagę, że wierzytelności Ameryki, nawet razem wzięte, nie mają dla Ameryki takiej wartości, jak klientela prosperującej Europy. W formie przykładu sekretarz skarbu zaznacza, że gdyby Stany Zjednoczone narzuciły Włochom ciężkie warunki spłaty długów, to kraj ten zostałby rujnowany i wtrącony w sytuację podobną do sytuacji Chin.

## Minimalne ulgi paszportowe przy wyjeździe za granicę

Paszporty ulgowe wielokrotne i w ważnych sprawach rodzinnych

W ostatnim numerze „Dziennika Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie w sprawie opłat paszportowych na wyjazd zagranicę. Ustawa ta wydana na podstawie rozporządzenia rady ministrów z 22 grudnia 1925 r. w znacznej mierze ułatwia dotychczasowe trudności paszportowe, które przeradzały się jedynie w szykany obywateli. Dzisiaj, w czasie zupełnego braku gotówki zagranicę wyjeżdżają tylko ludzie, którzy muszą — z drugiej strony spadek złotego siłą rzeczy powstrzymuje wyjazd dla przyjemności, który poprostu nie opłaca się.

Według tego rozporządzenia, dotychczasowe opłaty za paszporty zagraniczne tak normalne jak i ulgowe pozostały niezmienione. Natomiast rozporządzenie to wprowadza nieznane dotychczas paszporty ulgowe wielokrotne po 150 zł., oraz pewne uproszczenia przy wydawaniu paszportów. I tak paszporty ulgowe jednorazowe i wielokrotne mają być wydawane przez władze administracyjne I-szej instancji osobom, udającym się zagranicę w celach handlowych na podstawie zaświadczenia wojewódzkiego wydziału przemysłu i handlu, za zgodą delegata izby skarbowej.

Paszporty na wyjazd w celach kształcenia się, uczestniczenia w zjazdach naukowych i t. p. będą wydawane również przez

władze I-szej instancji na podstawie zaświadczenia min. wyznań religijnych i oświecenia publicznego za zgodą ministerstwa skarbu. W przepisach co do wydawania paszportów na wyjazd w celu leczenia się, w celach społecznych lub służbowych nie zaszła żadna zmiana.

Natomiast przepis § 5, dotyczący wydawania paszportów ulgowych w ważnych sprawach rodzinnych, majątkowych lub osobistych po 20 zł., wprowadza ułatwienia, o ile chodzi o nagły wyjazd.

Również będą mogły być wydawane ulgowe paszporty wielokrotne za opłatą 150 zł. na wyjazd w celach kształcenia się, leczenia, społecznych, służbowych, rodzinnych, majątkowych i osobistych, lecz tylko na podstawie decyzji ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem skarbu.

Podania o paszporty, należy udokumentować, należy wnosić, jak dotychczas, do władz administracyjnych I-szej instancji. Decyzja co do wydania paszportów ulgowych w celach kuracyjnych, społecznych, rodzinnych, majątkowych, osobistych, przysługuje, jak dotychczas, województwu za zgodą delegata izby skarbowej.

## 5 proc. podwyżki dla telefonistek

P.A.S.T. wypłaci im 20 proc.

Nasz warsz. korespondent telefonuje: W dniu wczorajszym zakończyła obrady komisja rozjemcza, powołana dla rozstrzygnięcia zatargu pomiędzy zarządem P.A.S.T. a telefonistkami.

Komisja rozjemcza, która na superarbitra powołała prof. Ponikowskiego, wydała orzeczenie, iż uważa za słuszne podniesienie płacy zasadniczej telefonistek

o 5 procent, podczas gdy one żądały 10 procent, a zarząd P.A.S.T. wogóle odrzucał żądania podwyżki.

Ponieważ orzeczenie to dotyczy wstecz od 1-go października, przeto dla uregulowania sprawy, zgodnie z orzeczeniem komisji rozjemczej, P.A.S.T. wypłaci telefonistkom dodatek w wysokości 20 procent poborów miesięcznych.

## Znów zamęt z banknotami

wprowadzają instytucje państwowe

W dniu 8 października r. ub. wydane zostało rozporządzenie min. skarbu, ogłoszone w Nr. 101 „Dziennika Ustaw“, nakazujące wycofanie z obiegu banknotów zdawkowych 1 i 2-złotowych, wypuszczonych pierwotnie przez „Bank Polski“ — (z podobiznami Kościuszki).

Termin, do którego bilety te zachowywać miały zupełną ważność, ustalony został do dnia 31 grudnia ub. r., termin natomiast, w którym bilety te utracą całkowitą wartość określony został na d. 30 września 1926 r.

W myśl rozporządzenia w czasie od 1-go stycznia r. b. do 30 września złotych wymienia Bank Polski, zaś jako wpłaty też znaki obowiązuje są przyjmować wszystkie kasy skarbowe.

Tymczasem od kilku dni dzieją się rzeczy wręcz nieprawdopodobne.

Wiele właśnie w pośród instytucji państwowych całkowicie przerwało przyjmowanie wpłat skutecznych owemi dawnego typu złotówkami i dwuzłotówkami.

W życiu powstaje stąd zamęt tem groźniejszy, że rynek pieniężny nie jest wszak przesycen znakami, a przeciwnie odczuwa się coraz większy ich brak.

W jakim celu więc zwiększa się i tak już dostateczne utrudnienia — i czemu otwiera się świeże pole dla krzywdzącej ludność, a czającej się na każdym kroku spekulacji — doprawdy trudno pojąć.

Rozporządzenie wyraźnie nakazuje przyjmowanie znaków przez „kasy skarbowe“. Taką kasą jest bezwarunkowo każda instytucja państwowa i dlatego musi być natychmiast wydane najkategoryczniejsze zarządzenie, zabraniające odmawiania przez te instytucje przyjmowania złotych i dwuzłotówek.

Nie wolno wprowadzać nowego chaosu w życie.

**DUSZA CIĘ KŁOPOTY FINANSOWE I NIE MASZ ENERGJI BY JE ZWALCZYĆ, BIERZ CODZIENNIE SANATOR.**



## Dziś i dni następnych! 12-aktowy program! „MARJONETKI LOSU” („W szponach żywiołów“)

Wspaniały dramat erotyczno-sensacyjny  
w 7 aktach z głośną na całym świecie

**ANITĄ STEWART**

Scenariusz opracował ANTHONY PAUL KELLY podług powieści Jane Murphii i Laurence Trimble „Playthings of Destiny”

Nad program: **POKUSY NEW-JORKU** 5 aktów nadzwyczaj ciekawych zdjęć.

Gigantyczne drapacze chmur! Broadway—Fifth-Avenue—Wallstreet. Karnawał na ulicach New-Jorku i t. d.

### Śmiertelny strzał w konsystorzu prawosławnym

# Zona zabiła męża w przeddzień rozwodu

## Jadwiga Jagiełłowa, z pochodzenia łodzianka, zasiadła wczoraj na ławie oskarżonych

Warszawa, 5 stycznia.

Krwawe zajście małżeńskie, którego ofiarą padł w dniu 24 lutego roku ubiegłego 28-letni Mieczysław Jagiełło, do niedawna sekretarz uniwersytetu warszawskiego, jest przedmiotem sensacyjnej rozprawy w wydziale 8 karnym sądu okręgowego w Warszawie, gdzie na ławie oskarżonych pod zarzutem zabójstwa męża — w przystępie silnego wzruszenia psychicznego — zasiadła 28-letnia Jadwiga Jagiełłowa.

Tło sprawy pozostaje w związku z zagadnieniem niezmiernie trudnym do rozstrzygnięcia, mianowicie: zaliczenie do grona wyznawców prawosławia osób, których przyjęcie nowego obrządku jest spowodowane wyłącznie motywami małżeńskimi bez żadnego podkładu religijnego.

Kościół prawosławny opiera swą działalność na starych przepisach rosyjskich, wydanych tendencyjnie przez zaborczy rząd rosyjski, który ze względów politycznych wyposażył kościół prawosławny w Polsce w szereg przywilejów, a przede wszystkim ułatwił przy przechodzeniu na kościół prawosławny rozłączenie dawnego małżeństwa.

Konsystorz prawosławny — wobec niezadowolonej dotąd sprawy w drodze prawodawczej — mocno dotąd broni swego prawa do udzielania rozwodów katolikom z czego korzystają niejednokrotnie nawet osobistości, zajmujące nawet bardzo wybitne stanowiska w rządzie i w partiach politycznych.

Dlatego też przestępstwo, które jest przedmiotem tej sprawy, ma zgoła swoje i dla stosunków polskich bardzo charakterystyczne oblicze.

#### TRAGEDIA MŁODEJ KOBIETY.

Niezadowolona kwestii rozwodów prawosławnych rozległo się głośnym wyrzutem, kiedy Jadwiga Jagiełłowa, strzałem rewolwerowym w konsystorzu prawosławnym przecięła pasmo życia swego męża.

Przedziwnie tragicznie spłotły się losy tej młodej kobiety i kochającej żony. Jadwiga Kozłowska (nazwisko jej panieńskie), mając lat 24, poślubiła 26-letniego Mieczysława Jagiełłę, którego kochała głęboką miłością; uczucie to, zdawało się, było wzajemne i początkowo nie wzbudzało w nikim wątpliwości.

#### CHOROBA KAWALERSKA.

Już w trzy tygodnie po ślubie niedowiadczona kobieta z przerażeniem dowiedziała się, że mąż zaraził ją, a w liście zaklinał ją, aby nie miała pretensji do niego, bo ją kocha nad życie.

Świadomość, że mąż nie zawahał się narazić ją na ciężką chorobę, podcięła jej siły moralne i przez chwilę błysła myśl samobójcza, wprowadzona w czyn w przystępie rozpacz.

Kiedy ją uratowano, poczuła się matką i ten fakt skłonił ją do wspaniałomyślnego przebaczenia lekkomyślnemu mężowi, krzepiła ją też myśl o głębszej miłości, której dowody dawał jej ukochany nad życie Mitek.

Później życie popłynęło spokojniej, zakłócone zresztą raz po raz niesnaskami z rodziną Jagiełłową, która nienawidziła żony Mieczysława.

#### 43-LETNIA RYWALKA.

Po trzyletnim pożyciu małżeńskim w lecie 1924 roku mąż jej poznał 43-letnią Marię Drawdzikową, osobę zamezną, wpływową i ustosunkowaną. Po balzamskiej kobiecie wielce upodobała sobie o kilkanaście lat młodszego Jagiełłę; jemu zaś, skromnemu urzędnikowi, zainpo-

nowała gorąca miłość w jesieni życia kochanki. Niedwuznacznie począł zaniedbywać żonę i dzieci.

Wreszcie postanowił zerwać pierwsze małżeństwo i ożenić się z Drawdzikową. Jadwiga Jagiełłowa nie stawiała początkowo przeszkód w przekonaniu, że miłości prawdziwej tamy stawiać nie można.

Kiedy jednak wpadł w jej ręce jeden z listów, starzejacej się heroiny, z którego wynikało, że miłość ma podkład bardzo przyziemny, wtedy wzburzyła się dusza pokrzywdzonej niewinnej kobiety i wręcz odmówiła zgody na rozwód.

#### JAGIEŁŁO PRZYJĄŁ PRAWOSŁAWIE.

Chcąc dopiąć upragnionego celu, Jagiełło przyjmuje prawosławie i wnosi do konsystorza podanie o rozwód, motywując je niemoralnym prowadzeniem się żony.

Rozprawa w konsystorzu w pierwszym terminie została odroczone, ponieważ nie znaleziono w gołosłownych zarzutach Jagiełły niczego, co mogło go upoważnić do żądania rozwodu.

Wówczas mąż wnosi powtórnie podanie, w którym wymienia szereg zmyślnych faktów zdrady małżeńskiej żony, Jadwigi, na świadków zaś powołuje członków swej rodziny.

Bolesna, a niezasłużona krzywda wywołuje przypływ energii w pokrzywdzonej kobiecie, która poczyniła kołatać do wszystkich pism, do ministrów i do posłów sejmowych z prośbą o pomoc. Interpelacje sejmowe i artykuły publicystyczne nie pomagają, bo konsystorz prawosławny „autonomiczny” w sprawach religijnych, wyznacza powtórnie sprawę rozwodową Jagiełły.

#### KRZYWDZĄCE ZEZNANIA BRATOWEJ.

W przedsiönku sali rozpraw w konsystorzu na Pradze rozegrała się ta ponura tragedia, wyrwał się ów krzyk bólu nieszcześliwej kobiety.

Przez uchylone od sali drzwi Jadwiga Jagiełło słyszy, jak jej bratowa, Walerja Jagiełłowa, opowiada o jej stosunkach miłosnych, o wielu kochankach i zdradach, jakieś zmyślane fantastyczne historie, krzywdzące jej cześć kobietę.

Kiedy po złożeniu zeznań, ukazała się Walerja J. w przedsiönku, Jagiełłowa podeszła do bratowej, aby jej zrobić wymówkę.

Mąż Walerji — Władysław Jagiełło, niezadowolony z uwag, czynionych żonie, podbiegł ku Jadwidze i czynnie ją chciał znieważyć. Interwencja obecnych powstrzymała krewkiego Władysława, powstał jednakże tumult, zamieszanie i wrzawa, których nie mógł uspokoić obec-

ny przy tem zajęciu duchowny prawosławny

#### STRZAŁ.

W trakcie tej awantury w drzwiach ukazał się winowajca główny całej sprawy — niewierny mąż. Błysnął rewolwer w rękę Jagiełłowej, padł jeden strzał i Mieczysław Jagiełło, rażony kulą w brzuch, osunął się na ziemię.

W przedsiönku rozbiegli się wszyscy, a nieszcześliwa zabójczyni z rozpaczliwym okrzykiem: „Mieć, mój ukochany”, rzuciła się na ciało męża.

Jagiełło, przewieziony do szpitala, zmarł po 2-ch dniach, żona zaś jego stała przed sądem okręgowym, oskarżona o zabójstwo.

#### PROCES W CZORAJSZY.

Rozprawę wyznaczono na godzinę 9-tą rano; skład sądu stanowią: przewodniczący — sędzia Kozakowski oraz sędziowie Posemkiwicz i Lowentowicz.

Oskarżycielem publicznym jest p. Kazimierz Rudnicki, prokurator sądu okręgowego, broni — adw. K. Rettinger.

O godzinie 10 m. 45 rano Jadwiga Jagiełłowa zasiadła na ławie oskarżonych.

#### ZŁ. 8 GR. 50.

W ostatniej chwili bracia zabitego Kazimierz i Władysław Jagiełłowie zgłosili powództwo cywilne za pośrednictwem adw. Primaka, określając swe pretensje na sumę złotych osiem groszy pięćdziesiąt. Sąd wchodzi na salę. Oskarżona ciachym głosem oświadcza:

— Jestem wdowa, mam lat 28, urodziłam się w Łodzi.

Z pośród wezwanych świadków nie stawili się trzech; przy zgłaszaniu wniosków powstał spór między prokuratorem a obrońcą co do odczytania zeznań zmarłego Mieczysława Jagiełły, męża oskarżonej. Obrona wnosiła o nieodczytywanie jego zeznań ze śledztwa, uważając, że wiadomo jakby dzisiaj mówił, gdyby jeszcze żył; prokurator Rudnicki oponował i prosił o odczytanie zeznań zmarłego ze względu na ich wielką wagę dla sprawy.

Sąd postanowił odczytać zeznania zmarłego Mieczysława Jagiełły, poczem sędzia Posemkiwicz odczytał akt oskarżenia, który zarzuca Jadwidze Jagiełłowej zadanie śmierci mężowi pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

#### „NIE MIAŁAM ZAMIARU ZABIĆ...”

Na zadane pytania przez przewodniczącego Jagiełłowa odpowiada:

— Nie miałam zamiaru męża zabić, strzelałam przed siebie, aby wywołać wrażenie i zwrócić uwagę społeczeństwa na moją krzywdę.

#### BADANIE ŚWIADKÓW.

Wśród świadków, oprócz rodziny Jagiełły, znajduje się adw. Gracjan Dąbrowicz i podprokurator sądu okręgowego Seweryn Walfisz; wszystkich świadków, z wyłączeniem rodziny zmarłego Jagiełły, zaprzysiężono.

O godzinie 11 m. 30 przed poł. rozpoczęto badanie świadków.

Pierwszy złożył zeznanie świadek Władysław Jagiełło:

— Kiedy wyszedłem z sali rozpraw w konsystorzu do przedsiönka, doszła do mnie moja żona Walerja i skarżyła mi się, że jej ubliżają. Zanim się zorientowałem kto jej wymyśla, podeszedł do mnie Stefan Galecki i uderzył mnie pięścią w głowę. Powstało zamieszanie i wrzawa, w czasie której ukazał się w drzwiach mój zmarły brat. W tej chwili padł strzał; kula przeleciała między głową moją i żony mojej. Oskarżona strzeliła z ciemnego kąta, tak że nie wszyscy zorientowali się, kto strzela. Ja pobiegłem natychmiast po policję, bo widziałem, że brat został trafiony.

Na zapytanie prokuratora Wł. Jagiełło opowiedział o wesołym trybie życia swego bójczych. Oczywiście, pewne podejrzenia kawalerskich.

— Brat lubił się bawić i bardzo często urządził libacje, suto zakrapiane alkoholem. Ja, jako żona, na nich nie bywałem. Słyszałem tylko, że podobno bawiono się wesoło...

Po pewnym jednak czasie bratu uprzykrzył się taki żywot. Przyszedł wtedy do mnie i powiedział mi, że ma się zamiar ożenić. Nie miałem nic przeciwko temu. — Brat zapowiedział nawet, że przyjdzie ze swą narzeczoną złożyć mi przedślubną wizytę.

W tym czasie dowiedziałem się od rodziny, że naręczona brata ma nieszcześliwą opinię i dlatego też na czas, kiedy mieli przyjechać do mnie, wyszedłem z domu. Brat jednak nie zwracał uwagi na nic i ożenił się. Zrobił to w tajemnicy przed wszystkimi, nie mówiąc nikomu o terminie ślubu.

Po dłuższej przerwie znowu nawiązałam z bratem stosunki.

O falkie otrucia żony brata, z nim nie rozmawiałem. Brat wyraźnie unikał tego tematu. Nic nie wiedziałem, że Jadwiga Jagiełłowa zażyła trucizny w celach samobójczych. Oczywiście, pewne podejrzenie rodziły się w moim umyśle. Z ust jednak brata tego nie słyszałem. Żonę brata, podczas jej pobytu w szpitalu, rodzina męża przynosiła często żywność i często ją odwiedzała.

Brat starał się dogadzać wszelkim fantazjom swej żony. Jej wszelkich zachciankom czynił zawsze zadość.

Tak przed ślubem, jak i po ślubie przyjaciele Jadwigi Jagiełłowej był Stefan Galecki. Mąż był tylko postugaczem, kuchciem, zmywaczem...

Jagiełłowa miewała przeróżne, fantazje: wyleżdżała na letniska, chodziła na zabawy, bałe, maskarady, uczyła się muzyki, zapisała się do szkoły kinematograficznej, chociaż mąż będąc tylko urzędnikiem ósmej kategorii chodził w podartych butach.

— Dlaczego brat się rozwiódł? — pytał świadek prokurator.

— Bo stałym i codziennym gościem jego żony był St. Galecki. Żona przyznała się mężowi, że kocha Galeckiego. Dostała mu się do ręki fotografia żony, nieliczące wcale z powagą stanu małżeńskiego.

Na tem kończy się zeznanie świadka Jagiełły.

## Strzał z rewolweru do ducha Krwawa zabawa w strachy Tragiczne zdarzenie w Pradze

Dwaj uczniowie gimnazjum w Pradze czeskiej, korzystając z wakacji świątecznych, postanowili urządzić figla swej kuzynce i pokazać się jej jako duchy.

Chłopcy ubrali się w prześcieradła, wsadzili w usta kawałki fosforu, na głowach umocowali czaszki ludzkie, służące do nauki anatomii i w tem przebraniu stanęli przed domem kuzynki, pukając ta-

jemniczo do okien.

Bawił tam właśnie na świętach urlopowany podoficer, a zobaczywszy straszdyła dobijające się do domu, wyciągnął rewolwer i dał dwa strzały.

Celował dobrze, bo jednego z chłopaków ugodził w piersi, a kula utkwiała w płucach, drugiemu zaś przestrzelił ramię.

# Byłem świadkiem egzekucji...

**Wyrok śmierci w Tomaszowie Mazowieckim -- Gdyby o dwa kilometry dalej...  
Rozmowa z prokuratorem -- „Na miłość Boga, mój kochany, zabij mego ojca!”  
Porąbany trup w polu -- Jak się wydała zbrodnia?**

L

Tak! — dziś o świcie...

Nie przypuszczałem jeszcze wczoraj, że będę chciał nim być. Lat temu osiem w Puławach poszedłem w pole, na którym wieszano bandytę z wyroku austriackiego sądu okupacyjnego. Każąca była publiczna. W stanowczej chwili odwróciłem się całą postawą od kafa i skazańca. Obserwowałem rozciekawione, błyszczące oczy, wyciągnięte szyje, blade twarze ogromnego tłumu: mężczyzn, kobiet, dzieci. „Ceremonii sprawiedliwości” nie widziałem. Potem na sekundę mignął mi w oczach trup o zielonkawej twarzy i ohydnie przekrzywionej w petli głowie. „Kultura” austriacka zostawiała wisielca na szubienicy „dla przykładu” na dobę, wbrew przepisowi ksiąg Mojżeszowych z przed trzech tysięcy lat!...

Miałem dość egzekucji na zawsze. Tak sądziłem. Jednak...

W moim tournée odczytowałem po prowincji wypadło mi wczoraj stanąć w jedynym z kolei mieście — w Tomaszowie Mazowieckim. Gdy wchodziłem w progi hotelu „Metropol” wieczorem dnia 29-go grudnia ub.r. zdziwił mnie gęsty tłum ludzi na wszystkich rogach krzyżujących się tu ulic. Poinformowano mnie: będą prowadzić dwóch — skazanych przed godziną na śmierć przez sąd piotrkowski na sesji wyjazdowej — do więzienia. Jutro ich rozstrzelają.

W polkołku numerowej nie otrzymałem zaraz klucza. Numerowa już miała go dać, lecz nagle zawołała:

— O, już idą! Niech pan tu przyjdzie — na balkon. Już ich widać...

Na balkonie siedmioletka, córeczka numerowej, otulała się w chustę i dygotała milcząca. Trzyletni braciszek szeptał: „Mamo! ja się boję”!

— Czy pani żal skazańca? — rzuciłem pytanie młodej kobiecie, numerowej.

— Skądże! To ojciec, który podniósł — a drugi zabił... dla grabieży. Cóż takich załować?

Przekonałem się później, że to był głos powszechny tego tłumu. Lekcja życia nawet dla teoretycznych przeciwników nawiązań, jak ja. Głos ludowego oburzenia na zbrodnie najohydniejszą — przelew krwi, z której wzięło się dar życia. Przypomnijmy kary średniowieczna, lub choćby wielki XVII, czy jeszcze XVIII, na ojciec i matkobójców nie wystarczała śmierć zwykła — wprzód rozpalonym hakiem szarpało ciało, gruchotało kości, kołowano; po śmierci części ciętego ciała rozwieszano na wszystkich rogach miasta. Wtedy śmierć zwykła — honorowe rozstrzelanie — jest już względnie postępowym olbrzymim uczuciem humanitarnym. Nie żąda się zapłaty krwi prócz krwi, męka jeszcze!

... Wtedy szli z głębi ulicy — wśród plutonu żołnierzy. W mroku dwie ciemne sylwety odrzynały się od otoczenia płaszców żołnierskich i lasu bagietów. Raczę zgadywało się, niż widziało zdala kładący na rękach w pozycji rak. Tłum milczał. Słychać było cichy miarowy wielu nóg po błocie. Jak wyszli z mroku — tak samo zginęli. Zgadywałem twarze obu martwych, przerażone murem bagietów, który odgradzał ich od społeczności, od której oddzielali się sami czynem namietności niewybaczalnej lub chwili potwornej... Jest straszne, gdy postaci o kształtach ludzkich znajdują się wśród podobnych sobie kształtów, nie znajdując zbawienia — traktowani, jak zwierzęta, wiedzione na rzeź, bowiem spełnili rzecz nieludzką, spadli naraz pod poziom zwierząt...

Przed odczytem zaznajamiam się z obrońcą z urzędu jednego ze skazanych, adwokatem H. Jest zdeprymowany. Wierze, że obowiązek swój spełnił uczciwie. Przyznaje, że okoliczności łagodzących nie było, że sąd doraźny spełnił swój ciężki obowiązek zgodnie z ustawą. Pogłębia go przecie jedna okoliczność: gdyby zabójstwo nastąpiło nie na polu Rokicim, ale o dwa kilometry dalej, dokąd ustawa wyjątkowa nie sięga, nie zapadłby wyrok śmierci. Kara śmierci, jako przypadek — oto co dręczy serce utalentowanego obrońcy. Wysłał telegram do Spawy — nie oczekuje jednak łaski prezydenta. Okoliczności sprawy są wyjątkowo ciężkie.

Wiecz., po odczycie, byłem w restauracji hotelowej w towarzystwie adwokata, jego żony i krewniactwa. Młoda panienka spogląda w bok, błędnie i wzdryga się:

— O, tam siedzi ten prokurator, któ-

ry domagał się dziś śmierci dla podsiadanych!

Spoglądam. Przy sąsiednim stole siedzi młody człowiek o twarzy niezmiernie poważnej, mocno bladej.

Co za człowiek? — nie wiem. Może kiedyś sam patrzyłem na prokuratorów, domagających się kary śmierci... przez przyznanie oczu tej panienki. Dziś jest on symbolem władzy państwowej polskiej. Bo władza jest możność dysponowania życiem ludzkim...

Zostałem sam. Za chwilę zawieram znajomość z młodym prokuratorem. Przysiadł do mego stołu. Zawzięta się dyskusja

— Pan wie — mówię — że jestem przeciwnikiem kar śmierci... z zasady. Jeszcze będąc na uniwersytecie, na pierwszym kursie prawa obrałem sobie ten temat do rozprawy...

— A ja to samo uczyniłem na czwartym kursie prawa.

— Za... czy przeciw?

— Przeciwnik! Zbiłem niekonsekwencje rewolucjonisty Rousseau, uzasadniające karę śmierci.

Prokurator L. robi na mnie z każdą chwilą dalszej rozmowy miłsze wrażenie. Ma oczy błyszczące, niezmiernie inteligentne. Ze sposobu mówienia znać, że jest utalentowanym i rzeczowym krasomówcą.

— Przeszedłem dziś ciężką chwilę. Najcięższą chwilą jest dla mnie ta, kiedy żądam od sądu kary śmierci — nie ta, gdy asystuję przy egzekucji.

Muszę powiedzieć panu, że żądam kary śmierci tylko w wypadkach absolutnej winy — przeważnie, kiedy pod sądny się przyznał do winy.

— Przyznał się?... więc może ten właśnie jest skruszony. Czyli mniej zasługuje na karę śmierci, niż inni, którzy się wyguguje...

— No, dzisiejsi przyznali się nie w sądzie, ale w śledztwie pierwsiastkowem.

— Więc przyznanie to jest zrobione w momencie najzawodniejszego!

— Ale stwierdzone wszystkimi okolicznościami sprawy. Gdyby pan je znał w danym razie — znałby pan sam konieczność kary śmierci... Boć właściwie nie jest to kara — tylko odcięcie zgangrenowanego członka w imię obrony organizmu społecznego.

— Przyznaję tylko, że dożyłowie więzienie jest czasem okropniejszą od momentu egzekucji.

Mówimy dłużej — ale mniejsza o szczegóły dyskusji. Nie piszę rozprawy na temat stary i ogadany. Chodzi mi o obraz sprawy indywidualnej, o określone fakty charakterystyczne, które podaję niżej.

— Ostatecznie — powiadam — nie jestem już sentymentalnym studentem. Byłoby śmieszne po jatkach europejskiej wojny, która wybiła miliony zdrowej i szlachetnej młodzieży, wzruszać się zamedo śmiercią bandyty. Mój sprzeciw ma na widoku raczej sprawy polityczne. Wiem dobrze, że wszystkie argumenty teorii dialektyki może wywrócić na nice, prócz tego jednego, że... społeczeństwo nie powinno dawać swemu rządowi, który jest tylko wypadkową ościsłą społeczeństwa, za wiele praw — bo to się może zwrócić przeciw niemu. To jest pożyteczny argument polityczny.

— Czy niezwalczony?

— Owszem... zwalczony. O le społeczeństwo nie chce dać tego prawa. Gdy je daje — trudno!

## Ojciec Krzyżówki Koleje losu fabrykanta zagadek

Ostatnio zawiązałem do Europy, odwiedzając Paryż, Berlin i t. d. Ben Jewett, autor zagadek krzyżowych, które w istną manję się przerodziły wśród sfer inteligentniejszych warstw. Jest to 60-letni, dobrze zakonserwowany mężczyzna. W swym poprzednim życiu był poetą, zasiłującym pisma amerykańskie. Już od dzieciństwa układał na marginesach swych bruljonów krzyżówki, które następnie wędrowały na strych lub do piwnicy, gdyż nikt nie chciał się jego pomysłem zainteresować. Dopiero, gdy udało mu się nakłonić redakcję „Sunday Tribune” w Nowym Jorku Ben Jewett stał się istnym fabrykantem zagadek. W jego nowojorskim biurze zatrudnionych jest dwunastu asystentów, którzy z polecenia swego mistrza zaspakajają wiecznie głodne zagadek szpalty prasy. Ben Jewett w całej pełni wyżył koniunkturę. Wydo był ze strychu i piwnicy swego czasu zarzucone bruliony i rzucił je na rynek, jako towar nowy. Wkrótce zakłada pismo, gdzie zamieszcza własne krzyżówki. Gdy interes okazał się lukratywny, zgromadził około siebie cały zastęp współpracowników, tworząc syndykat, który rozpoczął fabrykację zagadek nowego typu.

O kolejach pracy swej i sukcesach jej opowiada Ben Jewett, co następuje:

— Przez miesiąc siedziałem bez przerwy nad czarnobiałymi kwadratami, otoczony słownikami, encyklopedjami, tomami historii i geografii. Niejedną gumkę, najważniejszą z moich narzędzi pracy, straciłem doszczętnie i nie wiedziałem wkońcu, czy Coolidge jest prezydentem.

czy Bryan, czy może Nurmi, czy na giełdzie panuje tendencja wzrostowa, czy zniżkowa. Nie wiedziałem nawet, ile zarabiam. Odczuwałem jedynie, że dzieje mi się lepiej, niż dotychczas. Komu się wydaje, że ułożenie dobrej krzyżówki jest rzeczą łatwą, ten jest w grubym błędzie. Nie chodzi przecież tylko o to, aby zagadka była bez błędów, aczkolwiek niezbędnym jest bystry wzrok i pedantyczna dokładność, by skontrolować kilkaset kwadratów, trafnie określić słowa i wykonać precyzyjnie rysunek w dwóch egzemplarzach.

Nie wystarczy przytem dowolne uszeregowanie czarnych pól, gdyż praktyka i popyt wykazały, że stosunek czarnych kwadratów do białych nie powinien przekraczać 16 do 18 procent.

Rozróżniamy przytem dwie grupy rozwiązyjących. Jedni zajmują się rozwiązywaniem przywlekłowo, aby się rozzerwać, i porzucają pracę, gdy napotkają na poważną trudność. Inni są poważnymi, pasjonowanymi przyjaciółmi krzyżówek, którzy z leksykonem i innymi księgami pomocniczymi szturmują kratkowaną twierdzę, aż przewyciężają wszelkie trudności.

W Ameryce uprawiający kult krzyżówki utworzyli już 3.000 klubów. Anglia liczy takich klubów przeszło 800, a Niemcy krocą na czele naszego kontynentu, mając 200 klubów krzyżkowych.

Ale są też i rezultaty ujemne. Badania lekarskie stwierdziły już i choroby, powstałe na tle przemęczenia umysłu i często zżubne następstwa.

## Historja a la Conan Doyle

Panna Pluskin, mieszkająca z rodzicami w Carnieres, w Belgji, posłyszała przed kilku dniami, odgłos wybuchu w pokoju ojca. Gdy się tam znalazła, Kazimierz Pluskin leżał martwy na ziemi, z lekką raną na czole, z pałką w zaciśniętej ręce.

W pokoju nie było nikogo. Od chwili wybuchu aż do zjawienia się panny Pluskin w pokoju ojca upłynęło zaledwie kilka sekund. Okna i drzwi były zamknięte.

Śledztwo ustaliło następujące fakty:

Przed niedawnym czasem niewykryty sprawca skradł z kasy ogniotwórczej kilka cennych przedmiotów. Zamek i ściany ka-

sy nie wykazywały najmniejszego śladu włamania.

Pluskin przypuszczał, że tajemniczy złodziej zjawi się po reszcie przedmiotów. W tym celu umieścił wewnątrz kasy petardę, a sam zaczął się z pałką we framudze okna za firanką.

Policja przypuszcza, że śmierć została spowodowana skutkiem nagłego wzruszenia. Co jednak spowodowało to wzruszenie oraz wybuch petardy, to jest dotąd zagadką, nad której rozwiązaniem rozmyślają detektywi.

— Czy w pewnych wypadkach nie czyni tego słusznie? Proszę, osądź pan obojętny wypadek...

I opowiedział mi sprawę, która istotnie wywołała na mnie dreszcz najwyższej zgrozy — zabija litość.

Jan Pietranek, lat 26, chce się żenić i otrzymać gospodarstwo od ojca. Ojciec, właściciel, nie chce synowi, notorycznemu próżniakowi, oddać gospodarstwa. Synowi zadługo jest czekać na śmierć 60-letniego ojca. Zwraca się do szwagra z propozycją, „mój kochany! na miłość Boga — zabij mego ojca!” Zwrot, który nie przysłużył się „Chłopom” Reymonta. Szwagier odmawia.

Pietranek ma przyjaciela, wyrobnika, lat 20, zbijacza bąków. Ten niedawno poranił kogoś niemiłosiernie w bójce. Ma sprawę. Nie wystarcza mu adwokat z urzędu. Obrał sobie w myśli utalentowanego obrońcę Piotrkowskiego. Oblicza, że potrzebne mu będzie honorarium dla adwokata — 100 złotych. Rzecz nie do wiary — tylko życie wymyśla idiotyzmy, których powstydziłby się najsłabszy nowelista. To będzie motyw do morderstwa — 100 złotych dla adwokata, którego wymarzył sobie Klejnik. Poszeptali przy wódce w karczmie.

— Zauważ — mówi Pietranek — mój stary wyprowadza wieprzki do Łodzi. Nosi zawsze grubą forę przy sobie. Mam go czekać w Rokicimach — skąd jadę dalej z wieprzki. A stary wraca. Będzie tu w karczmie — spij go — wyprowadź — potem zjść mu tył, zwał siekierą — możesz 100 złotych zabrać dla siebie. Reszta uczciwie — dla mnie.

Stanęła zgoda!

Ojciec nie wrócił tej nocy. Nazajutrz rankiem poszła córka szukać go. W polu znalazła zasypane śniegiem zwłoki ojca. Na robili krzyku. Zjawili się władze policyjne. Odgarnięto śnieg. Trup był ohydnie porąbany. Sześć barbarzyńskich ran — siekiera przesłała wielokrotnie przez głowę — niemal odwalila szczękę.

Komendant wyrozumował głęboko: tak „po chamsku” nie zabija przygodny bandyta dla samej grabieży; taki zaraz umyka z pieniędzmi. Podobnie zarabiał mógł tylko znajomy, bojący się poznania przez ocalałego, działający napewno.

Tę uwagę czyni na głos przy kilku włościanach, którym polecono pilnować trupa w polu do zejścia władz śledczych. Śród nich jest... Klejnik. Słucha spokojnie.

Klejnik jest ubrany chudo. Mróz do skwierca. Komendant mówi: „Żal mi cię, chłopcze. Trupowi kożuch niepotrzebny. Odkryj się jego kożuchem”. Pilnujący ociąga się chwilę. Ale bierze kożuch... swojej ofiary — przykrywa się.

Komendant czyni wywiady w domu zabitego. Zona i córka lamentują — zresztą bodaj więcej z powodu zabranych pieniędzy, niż śmierci bliźszego człowieka. Talca ogromna szkoda! — i niewiadomo, kto zabrał grubą portfel. Komendant dziwi, że syn, który powrócił z Łodzi, nie daje się dobudzić, choć krzyczą mu w uszy o śmierci ojca. Obudzony mówi coś tępo — niematuralnie. Ale żadnych dowodów przeciw synowi niema. Rozstał się z ojcem „jak zawsze” — i pojechał. „Nie jak zawsze!” — powiada matka. „To był wyjątek, że syn pojechał sam, bez ojca, sprzedawać wieprzki”.

Tymczasem wieść idzie, że Klejnik przeciągał drogą od Rokicim, że ma jakąś sprawę o mocne pobicie, że zachowuje się podejrzanie. Jaki związek? Ten, co pilnuje trupa. Komendant dziwi się: „czemu nie przyszedł w ciepłym ubraniu”. Idzie z nim wraz do mieszkania jego na rewizję. Jest ciepłe ubranie. W kieszeni plamka — czy to nie krew? Są buty nowe, wyczyszczone na glanc — nic! na jednym plamka krwi.

— Stuchaj! powiedz no, gdzieś schował siekierę? — powiada do Klejnika komendant takim tonem, jakby wszystko wiedział.

Klejnik słupieje... Wskazuje siekierę — schował ją pod mostkiem — i pieniądże — schował je w stajni pod owsem...

Opowiada o namowie, której uległ. Pietranek przed sędzią śledczym przyznaje się... Cofnie zeznanie przed sądem — ale już i matka i szwagier wskażą go, jako domyslnego zabójcę. Mysłal nieraz o sprzątnięciu starego. Brzmi w sędzie owo niezwykłe: „Zabij mego ojca, na miłość Boga!”

Leo Belmont.

# Spekulacja wszechświatowa w 1925 r.

## Jesteśmy bezsilni wobec rekinów giełdowych, którzy dyktują nam cenę chleba powszedniego

### Pszenica a polityka -- Faworytka „królów szmalcu” -- Bój olbrzymów -- Pszenica papierowa i papierowy kauczuk -- Złoty polski i fałszywe pożyczki -- Minister na czele trustu -- Co przyniesie r. 1926?

Zapatrzyony w nasze krajowe przejawy koniunktury — bezrobocie, kryzys przemysłowy i handlowy, fluktuacje waluty — przeciętny obywatel polski nie wie nic, lub przynajmniej bardzo niewiele o olbrzymich kataklizmach, które wstrząsają rynkiem wszechświatowym. Końcowe drgania tych potężnych wstrząsów bezwzględnie oddziaływują i na nasz rynek w daleko wyższym stopniu, niż przypuszcza ogół.

Dla przykładu wystarczy przytoczyć choćby tylko wpływ, jaki np. wszechświatowa cena zboża wywiera na nasz rynek zbożowy, a to w kierunku zarówno wzmożenia lub obniżenia eksportu, co znów wiąże się z zagadnieniem bilansu handlowego, kursu złotego i t. d. — jak też i pod względem ukształtowania się w kraju cen zboża, mąki, chleba, a w następstwie ogólnego t. zw. wskaźnika drożyznianego wraz ze wszystkimi jego funkcjami gospodarczymi.

Dlatego też nie od rzeczy będzie, obecnie, na przełomie starego i nowego roku, zastanowić się nieco nad przebiegiem i obywateli tej wielkiej spekulacji wszechświatowej, której efekt tak dotkliwie i nam się dał we znaki.

Pod względem natężenia, spekulacja w r. 1925 osiągnęła, zwłaszcza za oceanem, rozmiary doprawdy imponujące. To, co myślny u nas na małą skalę przeżywali w latach inflacji, dziś w gigantycznych wymiarach obserwujemy w Ameryce i imperium brytyjskim, a żaden z wielkich krachów nie zdolał otrząsnąć tych wielkich i małych graczy i spekulantów.

Rok ubiegły rozpoczął się pod znakiem spekulacji pszenicą i funtem angielskim. O ile jednak kupno dewiz angielskich nie przedstawiało większego ryzyka, gdyż wobec dążenia Banku Angielskiego do przywrócenia funtowi standardu złotego i interwencji jego na rynkach wszechświatowych, wyższa była pewna, a kabel na Londyn istotnie w krótkim czasie z około 4.60 wzrósł do 4.85 — to natomiast spekulacja pszenicą skończyła się znacznie gorzej.

W związku ze złym wynikiem zbiorów zeszłorocznych powstała w Stanach Zjednoczonych grupa spekulantów, która przy poparciu kilku wielkich banków wyrubowała w r. 1924 cenę pszenicy na giełdach półamerykańskich z 1.25 na 1.50 dol.

Ten ruch zwykły podniecano w dodatku przez dłuższy czas zapomocą potężnej propagandy prasowej, po części również przy pomocy fałszywych statystyk i — cały świat kupował pszenicę. W Nowym Jorku każdy szanujący się windziarz, każda lepsza stenotypistka byli posiadaczami pewnej ilości „busheli”, oczywiście na papierze, a w Europie zachodniej, gdzie spekulacja, zwłaszcza we Francji, święciła prawdziwe orgie, farma-

ceuci i handlarze koni kupowali opcje na pszenicę w Chicago.

W Ameryce jednak handel pszenicą opanowało w końcu kilka firm, między innymi dwaj „królowie szmalcu”, Armour i Swift, którym w krótkim czasie udało się doprowadzić kurs do 2 dolarów. Przewidując jednak nieuchronne załamanie się tej nieprawdopodobnej ceny, inna grupa spekulantów, na czele której stali Barnes oraz były buhalter Cutten, rozpoczęła kontrakcje, do czego dopomógł jej co prawda i szczęśliwy przypadek.

Mianowicie w Illinois umarł właśnie pewien bogaty spekulant, który swym spadkobiercom pozostawił parę milionów buszli w opcjach na pszenicę. W porozumieniu ze spadkobiercami, baissisci rzucili na rynek całą tę masę „pszenicy papierowej”. Wobec przesycenia rynku tym artykułem, kurs pszenicy runął momentalnie z 200 na 135 centów, grzebiąc pod sobą kilka największych domów handlowych świata.

Rosenbaum Trading Corporation w Chicago i Muller et Co. w Hadze straciły przy tym krachu mniej więcej 25 milionów dolarów, która to suma napełniła kieszenie Barnes i Cutten. Krach wymienionych dwu domów handlowych pociągnął jednak za sobą cały szereg upadłości i innych większych lub mniejszych firm tej branży na całym świecie.

Gdy skończyła się tym sposobem w maju r. ub. spekulacja pszenicą, wielcy giełdjarze światowi poczęli rozglądać się za innymi terenami swych harców. Były to na razie rzeczy mniejsze, jak ataki na koronę duńską i walutę norweską, podejmowane z Londynu, w paru wypadkach i z Ameryki, aż znów wyszukano nowy, wielki obiekt: kauczuk.

Rozgłoszono po całym świecie, że najbliższe lata przyniosą zmniejszenie się produkcji gumy, wskutek czego cena jej londyńska 2 szylingi, nie da się utrzymać w przyszłości. I rozpoczęły się na olbrzymią skalę zakupy kauczuku efektywnego i kauczuku „papierowego” w postaci akcji i „shares’ów”. Kurs w Londynie podskoczył wkrótce do 4 i pół szylinga, a światu w okamgnieniu przybyło kilkudziesięciu nowych milionerów.

Zapotrzebowanie Ameryki na ten rok miało wynieść rzekomo jeszcze 900 tysięcy ton, a tonaż statku, wiozącego kauczuk do Stanów, zanim przybył na miejsce przeznaczenia, zmienił w międzyczasie właścicieli niekiedy tyle razy, ile dni był w drodze. „Boom” ten trwał przeszło pół roku, od czerwca do grudnia.

Równoległe z tem rozegrano parę mniejszych „meczwów” na rynkach walutowych. I tak, Londyn i Amsterdam rozpoczęły terminowy handel bezsilnym i bezbronny nasz złoty polski, nieudolnie i niezręcznie podtrzymywanym „parszywymi”, jak się wyraził p. Byrka i kompromitującymi nas wobec zagranicy doraźnymi pożyczkami p. Grabskiego. W październiku zaczęło, zwłaszcza w Paryżu, na wielką skalę „fiksować” franka francuskiego.

Obie operacje nie zawiodły spekulantów, sprowadzając nabomiasz tak dobrze nam znane klęski ekonomiczne na Polskę i Francję, a nawet wywołując doniosłe skutki polityczne, których wyrazem była zmiana gabinetów w obu państwach.

Wkrótce jednak uwaga spekulacji wszechświatowej odwróciła się ponownie ku pszenicy, a to w związku z rekordowym wynikiem zbiorów w r. 1925. Zarówno Stany Zjednoczone, jak i Rosja g’osiły o olbrzymich możliwościach eksportu i nowy krach „w pszenicy” zdawał się nieunikniony.

Wówczas wystąpiła na widownię firma „Armour Packing Cy.” w Chicago, która przy pomocy dwu banków zabrała się do „samacji” amerykańskich rynków zbożowych. Jako cel postawiono sobie przywrócenie dawnego kursu 2 dolarów. I znów zaczęło się skupowanie gazet, które lansowały fałszywe wiadomości i przepowiadały katastrofalny brak pszenicy w najbliższej przyszłości, a w rezultacie — cena pszenicy w Ameryce północnej w czasie od października do grudnia urosła ze 135 na 176 centów.

Zniwa w Argentynie były za pasem, a Armour Cy. wysłała swego „obserwatora” do obszarów La Plata. A gdy w Buenos Aires ogłoszono oficjalny szacunek przyszłych zbiorów, pan ten, „na podsta-

wie własnych spostrzeżeń”, niby przedstawił samodzielne mocarstwo, oficjalnie zaprotestował w argentyńskim ministerstwie rolnictwa przeciw zbyt optymistycznemu, jego zdaniem, szacowaniu żniw.

Konsternacja w Buenos Aires, konsternacja na giełdach pszenicy w Chicago i Londynie, prezydent Argentyny Alvear protestuje przeciw mieszaniną się w wewnętrzne sprawy jego kraju, Armour Cy. przeprasza, ale ceny tymczasem skaczą z dnia na dzień, gdyż spekulacja zapomocą oddanej sobie prasy sprytnie wyzyskuje ogólny chaos, skwapliwie łowiąc w zamocnej przez się wodzie. Następuje raport oficjalny Stanów Zjednoczonych o marnych zbiorach amerykańskich, co ostatecznie utwierdza sytuację Armoura Cy.

W międzyczasie jednak załamała się spekulacja w kauczuku. Naskutek zwyżki cen pneumatyków amerykański przemysł samochodowy w obawie o spadek popularności samochodów zwrócił się o interwencję do sekretarza stanu Hoovera, który zainteresował się tą sprawą.

Za poparciem kapitału przemysłu samochodowego stworzono pod przewodnictwem Hoovera syndykat dla zwalczania dyktatury firm kauczukowych angielsk. i holenderskich, a w następstwie parę tygodni temu Hoover oficjalnie oświadczył w kongresie, iż Stany Zjednoczone zamierzają w najbliższej kampanii importować nie 900 tysięcy, jak przypuszczano ogólnie, lecz tylko 600 tysięcy ton kauczuku.

W dwadzieścia cztery godziny potem kabel z Wall-Street rozgłosił po świecie wiadomość: „Break in Rubber”, a niedługo potem na rynku londyńskim cena kauczuku surowego spadła z blisko 5 na niewiele ponad 3 szylingi, wszystkie zaś akcje kauczukowe straciły 40 do 60 proc. swych kursów. Wprawdzie prasa angielska i holenderska, a także i francuska, w ostrzych słowach piętnują te manewry giełdowe amerykańskiego ministra, jednak wszystkie te ataki nie wstrząsnęły całego szeregu firm handlowych i przemysłowych, które pobankrutowały naskutek załamania się cen kauczuku.

Tak przedstawia się sytuacja w chwili obecnej. Na razie dewizom dano spokój, a uwaga spekulacji wszechświatowej koncentruje się na pszenicy i kauczuku. Ameryka gra obecnie na zwyżkę pszenicy, a niżkłę kauczuku. Wobec zaangażowania w walce tej z obu stron olbrzymich kapitałów, niewątpliwie wkrótce już przyjdzie do starć ostatecznych, których wynik wywrzeć może decydujący wpływ na ukształtowanie się stosunków ekonomicznych, a nawet może i politycznych na naszym kontynencie.

Dr. F. P.

## Córka Mikołaja II żyje i jest żoną polaka?

### Sensacyjne pogłoski w Berlinie o w. ks. Anastazji

Potwierdza się sensacyjną wiadomość, jakoby w Berlinie przebywała jedna z córek cesarza Mikołaja II, wielka księżna Anastazja, która w cudowny sposób uratowana została od śmierci.

Anastazja nie była zamordowana, lecz poniosła ciężkie rany przy rozstrzelaniu i

padła nieprzytomna. Oficer polski, nazwiskiem Czajkowski, zaopiekował się nią i uratował ją od śmierci.

Czajkowski uciekł z w. ks. Anastazją do Rumunii, gdzie pojął ją za żonę. Obecnie toczy się śledztwo, czy p. Czajkowska jest w istocie ks. Anastazją.

GEORGES ISTA.

## Daremnny trud

Uroczą Lili Fabienne obudziła się właśnie w tej chwili. Zaspane, znużone i jakby przyćmione przez jeszcze wczoraj wypity szampańskie spojrzenie, przesuwają po wytwornych meblach i kołach sypialni. Patrzy, nie widząc ich zresztą, na bardzo kolorowe i jeszcze bardziej „moderne” obrazy, brzydlące, ale naprawdę bardzo drogie.

Dzwoni...

Zgrabna, oczywiście, że zgrabna polkowa, podaje uroczą Lili Fabienne niebieskawą kopertę. Nerwowo, rzekłbym, że nawet bardzo nerwowo, chwyciła ją piękna rączka Lili. Rozzerwanie jej i wyjęcie listu nie trwa nawet sekundy, czytanie... no... czytanie trwa nieco dłużej, widząc stopień wykształcenia pięknej Lili nie może dorównać stopniowi jej urody...

I nagle zmięty przez nerwową, ale piękną rączkę list, w formie kulki leci wprost w uprzednio uśmiechniętą twarzyczkę pokojówki.

„Czy pani nie ma dla mnie innych poleceń?” — zwrót, trzy kroki, piękna Lili jest sama...

Leniwie zaspiany wzrok pani Lili zmienił się nie do poznania, powiedziałbym nawet, że zmienił się we wzrok wściekły...

Sliczna piastka Lili Fabienne daje potężny knock-out poduszoce, a koldra skakać pacyzna w takt energicznie ją maltre-

tujących nóżek.

„Tego naprawdę za wiele... Bezczelność!... Mężczyzna, który śmie nie spełnić żądania Lili Fabienne!”

Musicie bowiem państwo zrozumieć, że od czasu, kiedy Lili nie odmawiała niczego mężczyznom, nie mogła zrozumieć, by jej czegośkolwiek bądź można było odmówić, no i... przecież słusznie... Kiedyś jeszcze, kiedy pasażerki gości na wielkiej fermie normandzkiej niczego nie odmawiali jej koledzy po fachu... i ona im niczego nie odmawiała... nawet pan farmer bił potem swą towarzyszkę życia wtedy, gdy to dogadzało fantazji pięknej księżniczki...

A potem, kiedy ktoś przejeżdżny z miastą odkrył podobno u nadobnej Lili głos i zdolności zgłoś sceniczne, wtedy kiedy wyjechała do Paryża, kiedy trzeba było starać się o dobrych nauczycieli, a potem o dobre engagement — wszystko załatwiał się idealnie — nikt niczego Lili nie odmawiał, gdy i ona nie była bardzo oporną... Nawet ten wstrętny naród gazetarzy — krytyków dał się ugłaskać...

I właśnie teraz, kiedy chce komiecznie grać rolę hrabiny w nowej operetce tego obzydliwca Ewarysta Dacapo, operetce „Ga-Ga”, która ten uwielbiany idjota spłodził po „Zi-Zi”, „Co-Co”, „Tou-Tou” i „Mi-Mi” — teraz właśnie znakomitą muzykę śmie pisać do niej w ten sposób:

„Najzupełniej niestety niemożliwe, szanowna i droga pani. Obiecałem rolę hrabiny tej małej Becue. Bardzo żałuję i wyrażam poważanie łączy. — Dacapo”.

Ale nagle złość pięknej Lili rozniewa

się... Lili uśmiecha się... głupstwo — będzie miała tego zarozumiałca w ręku jak i innych... będzie miała — przecież to od niej tylko zależy...

Po półgodzinie Lili Fabienne rzuca swemu szoferowi adres Ewarysta Dacapo. Po dziesięciu minutach jazdy jest przed jego domem.

„Czy czekać na panią?” — Ależ oczywiście... ona to zwykła przecież załatwiać przedko... Pierwsze piętro... Energiczne przyciśnięcie dzwonka... Nic się nie porusza w mieszkaniu... Jeszcze raz dzwoni... Nic... El do djabła... Lili przyciska klamkę... drzwi ustępują. Lili jest w obszernym korytarzu. Czy nikogo niema w tej „bonbonierce” — jak sarkastycznie ochuczyła z wyszukaną elegancją urządzone mieszkanie mistrza Dacapo. Ależ nie, przecież wyraźnie z za tych drugich drzwi słychać tony fortepianu, jakieś nikt, delikatne tony. A więc wróg jest, Ewaryst Dacapo gra w tym pokoju!

Ostatni przegląd sił przed wielkim, weneckim lustrem i pewnym krokiem wchodzi piękna Lili Fabienne do zacisznego gabinetu...

W głębi, przy wielkim Steinweyu, trzymając długie, białe palce na klawiaturze, siedzi nieokreślonego wieku mężczyzna, ubrany ani źle, ani dobrze, trochę zamiedzbany, jak ci biedacy, co to po dwudziestu latach życia w nędzy i osamotnieniu stają się nagle sławni przez kaprys publiczności, przez upodobanie motłochu do jednej piosenki, jednego obrazka, czy jednej nowelki...

Pięknej Lili nie wydaje się być „trudny”... bywali gorsi i też się dawało radę... Czy tylko jest kanapa w pokoju? Jest!... no... to w porządku... jaja!...

„Jestem Lili Fabienne!”

„Al pani Fabienne... jestem zachwycony, jakże mi miło...” głos jakiś cichy, jakby ochrypnięty...

Piękna Lili uważa, że w takich wypadkach rozmowa nie przydaje się absolutnie na nic... jest stratą czasu i niczem więcej — trzeba działać szybko i... mądrze. Lili jest bardzo blisko mistrza Ewarysta Dacapo, wie że musi on czuć zapach jej perfum, pochyla się ku niemu i szepcze gorąco, naprawdę bardzo gorąco:

„Kocham cię... pożądam cię...”

„Ale, ale... to niemożliwe... ja, ja... pani...”

Ale gorące i zrzeczne wargi pięknej Lili opanowały już jego wąskie usta... biedny mistrz Dacapo... uległ, jak uległo tylu innych, uległ upojony, bo i któżby... nie uległ...

Po kwadransie Lili uznała jednak za stosowne pomówić już ze swoją ofiarą, miłutkim, cichym głosikiem uznała za stosowne zapytać:

„Ale teraz, malenki, mogę już ogłosić, że to ja gram hrabinę w „Ga-Ga”?

Ofiara pięknej Lili daremnie stara się uporać z małą niedokładnością pogniętego kołnierzyka i jaką się bardzo nieśmiało:

„Ja tam, proszę pani, nie dużo na tem się znam, bo ja jestem tu jako stroiciel... mam nastroić fortepian...”

Spolszczyli — wb —

Wszystko na weksle  
w sobotę, 9 stycznia.

??

92-1

## Talony żywnościowe i węglowe

są wydawane od g. 4-ej do 7-ej  
wieczorem

Codziennie w godzinach od 4 do 7 wieczór uskutecznia się wydawanie talonów żywnościowych i opałowych dla bezrobotnych w następujących biurach talonowych:

- 1) przy ul. Pomorskiej Nr. 155;
- 2) przy ul. Wólczańskiej Nr. 253;
- 3) przy ul. Sienkiewicza Nr. 22;
- 4) przy ul. Piramowicza Nr. 3.

Prawo do otrzymania talonu żywnościowego mają bezrobotni fizyczni, nie otrzymujący zasiłku, którzy zarejestrowali się w P. U. P. P. do dnia 15 stycznia 1926 roku.

Przy zgłoszeniu się w biurze talonowym należy przedstawić zaświadczenie właściciela domu, podług wzorów, które otrzymywać można w biurach talonowych.

Żywność wydaje się bezrobotnym po przedstawieniu talonu we wszystkich sklepach miejskich i kooperatywach.

Do otrzymywania talonów węglowych mają prawo wyłącznie bezrobotni fizyczni, utrzymujący rodzinę. Każdy talon składa się z trzech odcinków, przyczem narazie wydawany będzie węgiel na jeden odcinek w ilości 2 korcy.

Niezależnie od tego otrzymywać będą talony węglowe na 3 korcy węgla bezrobotni fizyczni, otrzymujący zapomogi pieniężne. Talony wydawane będą tej kategorii bezrobotnych jednocześnie z talonami na odbiór zapomogi pieniężnej.

Wydawanie węgla odbywa się za okazaniem talonu w następujących składach:

- 1) przy ul. Węglowej Nr. 3;
- 2) na placu Poznańskim przy ul. Cmentarnej (róg ul. Jerzego);
- 3) na placu Scheiblera przy ul. Kilińskiego (róg ul. Emilii);
- 4) przy placu Widzewskiej Manufaktury w Widzewie.

## Z. M. K.

### zasiadzie na ławie oskarżonych

(h) W dniu jutrzejszym w sądzie okręgowym rozpoznawana będzie sprawa członków Z. M. K.: Bernarda Froma, Szulima Krengela, Jana Ajzmana, Ewy Herman, Chai Neufeld oraz Izaaka Rubin-sztajna.

Oskarżenie wnosić będzie prokurator dr. Jan Markowski.

## Akt oskarżenia w sprawie Wronki

### nie wpłynął jeszcze do sądu

Jak się dowiadujemy, akt oskarżenia w sprawie Wronki i 11 oskarżonych, nie wpłynął jeszcze do sądu, a wczorajsze nasze informacje polegają na nieporozumieniu.

## Zimowe okrycia

### skradli złodzieje ze składu ubiorów

Nocy wczorajszej, pomiędzy godziną trzecią a czwartą, do składu okryć damskich i jedwabiu Garelika, mieszczącego się przy ulicy Piotrkowskiej 162, skradli się nieznani złoścynicy i po wylamaniu żaluzji i wybiciu szyby skradli palto fokowe oraz fokowy kołnierz, ogólnej wartości 3,000 złotych.

Dochodzenie w tej sprawie prowadzi policja państwowa. (ib)

## Zderzenie dorożki z autem

### Dorożka jest nie do użytku

Onegdaj, na dorożkarza Hilarego Rosentala, zamieszkałego przy ulicy Kilińskiego 105, przejeżdżającego ulicą Pomorską, wpadło przez nieostrożność auto, taksówka Nr. 1064, należąca do „Auto-koncernu” przyczem uszkodziło dorożkę tak dalece, iż narazie nie jest zupełnie zdolną do użytku.

W sprawie tej funkcjonariusz policji państwowej spisał protokół, zaś Rosental kieruje sprawę do sądu o odszkodowanie. (ib)

# Kobieta, która zabiła własne dziecko

## Charakterystyczna sprawa o spędzenie płodu

### Wyrodna matka została skazana na 6, a akuszerka na 8 mies więzienia

W dniu wczorajszym, w sądzie okręgowym w postępowaniu trybu uproszczonego, rozpoznawana była sprawa 20-letniej Józefy Seskin i Ewy Borkowskiej, z których pierwsza oskarżona została o spędzenie płodu, druga o niedozwolone zabiegi i pomoc przy poronieniu.

Sprawa została zapoczątkowana meldunkiem, złożonym przez Stefana Drewniak, który przybył dnia 27 września ub. roku na posterunek policyjny i zeznał, że zamieszkała w domu przy ul. Rzgowskiej nr. 100 — Józefa Seskin zakopała płód na cmentarzu katolickim, obok grobu jej dziadka.

Aresztowana Seskinówna przyznała się na posterunku do inkryminowanego jej przestępstwa i wskazała na akuszerkę Borkowską jako na tę, która dokonała operacji.

Natomiast aresztowana Borkowska nie przyznała się do winy i stwierdziła, że Seskinówny wogóle nie zna.

Obie kobiety zasiadły w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych.

Oskarżona Seskinówna oświadcza, iż nosi nazwisko swej matki, ponieważ pochodzi z niewiedomego ojca i z płaczem przyznaje się do winy.

Z zeznań jej wynika co następuje:

Gdy nadszedł czas redukcji, Seskinówna, uboga robotnica fabryczna, została również bez pracy.

Już w fabryce, robotnicy i majstrowie zwracali na nią uwagę, gdyż była niepospolitej urody, a gdy szła po zapomogi, w

„ogonku” słyszała niejednokrotnie „taka to po zapomogi chodzi, i bez tego się utrzyma”.

Podsądna nie chce wyjawiać nazwiska pewnego młodego człowieka, który przyrzekał, iż się z nią ożeni, a gdy mu po pewnym czasie oświadczyła, że wkrótce zostanie matką, dał jej pieniądze i oświadczył, że nie chce mieć przed ślubem dziecka.

Wówczas Seskinówna udała się do swej koleżanki Anny Menkerówny, która zastosowała wobec niej zabieg, wszczepiając zastrzyk wody z mydłem.

Skutek tego zastrzyku był taki, że Seskinówna czempredziej udała się do akuszerki Borkowskiej, która za wynagrodzeniem 30 złotych, poddała przybyłą operacji...

Od tego dnia Seskinówna nie spotkała więcej swego uwodziciela i regularnie każdego popołudnia udawała się na cmentarz, gdzie przy grobie dziadka, złożyła zwłoki swego przyszłego dziecka.

Pewnego dnia w rozmowie z koleżankami, zaznaczyła Seskinówna, że Menkerówna jest wszystkiemu winna, bo gdyby nie ona, Seskinówna byłaby szczęśliwą matką.

Gdy o powyższem dowiedziała się Menkerówna, poleciła swemu szwagrowi Drewniakowi, złożyć na Seskinównę meldunek w policji, co też ten uczynił.

— Bo, proszę sądu — kończy oskarżona — nie znałam ojca, pochowałam matkę, gdybym miała dziecko, jakżebym je kochała.

Pochowałam płód po katolicku, obok grobu mego dziadka, przy nim niech spoczywa mój grzech, on był mą nadzieją przyszłości, teraz jestem sama, wszystko mi jedno czy więzienie czy wolność.

— Kto był ojcem dziecka podsądnej?

— Proszę sądu — tego nie powiem, on mnie zdradził — bo opuścił — ja zostałam wierna przyrzeczeniu.

Oskarżona Borkowska nie przyznała się do winy sztucznych zabiegów i oświadczyła, że Seskinówna wprawdzie przychodziła do niej z poradą, lecz ona nie chciała podjąć się niedozwolonej operacji.

Prokurator Kubiak dopatruje się w czynach obu oskarżonych występkę karnego, lecz wnosi o łagodny wymiar kary względem Seskinówny, która padła ofiarą niedoświadczenia życiowego.

Obronca Seskinówny adw. Krukowski, prosi sąd o najłagodniejszy wymiar kary, gdyż Seskinówna zasługuje na pobłażanie i ojcowskie wyrozumienie.

Adw. Kobyliński domaga się uniewinnienia akuszerki Borkowskiej, ponieważ całe oskarżenie oparte jest na zeznaniu Seskinówny.

Sędzia Zaborowski, po naradzie skazał Józefę Seskinównę na karę 6 miesięcy więzienia i 20 złotych opłat sądowych, natomiast Ewę Borkowską na 8 miesięcy więzienia i 40 złotych opłat sądowych.

Stosując okoliczności łagodzące, sąd karę Seskinównie zawiesił na przeciąg 3 lat.

T. H.

Dnia 5-go stycznia 1926 r. rozstał się ze światem

**bl. p. HERMAN ABSAC**

Zmarły zasłużył się bardzo około rozwoju Stowarzyszenia jako członek Zarządu i pamięć jego pozostanie wśród nas we wdzięcznym wspomnieniu.

Pozostali Rodzinnie wyrażamy niniejszem nasze najszersze współczucie.

**ZARZĄD**

95-1 Stowarzyszenia Fabrykantów Przemysłu Włókienniczego.

## Skąpy dwa razy traci

## Nie chcieli zapłacić po 30 zł. grzywny, to zapłacą teraz po 100 złotych

Swego czasu sąd pokoju IV-go okręgu rozwał sprawę 55 rzeźników i właścicieli sklepów masarskich, których urząd walki z lichwą i spekulacją przy komisariacie rządu na miasto Łódź, oskarżył o pobieranie lichwiarskich cen przy sprzedaży wyrobów masarskich.

Mocą wyroku sądu pokoju zostali rzeźnicy skazani: po 30 złotych, grzywny każdy, lecz komisariat rządu, wniósł od tego wyroku apelację.

W dniu wczorajszym na wokandzie wydziału karno - odwoławczego s. o. znalazła się powyższa sprawa.

Rozprawom przewodniczył s. o. Wyżnikiewicz w asystencji s. o. Moczulskiego i Zienkiewicza.

Prokurator Stefan Herman opierając się na zeznaniach biegłego Jągniakowskiego, który zeznał, że w lipcu 1925 roku komisariat rządu ustalił inny cennik na wyroby masarskie, niż cennik, jaki wystawili podsądni — wniósł o karę więzienia.

Adw. Daniel Forelle prosił o zatwierdzenie poprzedniego wyroku.

Sąd po naradzie, skazał na karę 100 złotych, następujących rzeźników:

Władysława Siemińskiego, Władysława Józwińskiego, Antoniego Wihana, Józefa Holę, Gustawa Müllera, Karola Ko-

złowskiego, Antoniego Krzemieńskiego, Cezarego Lehmana, Antoniego Szkudlarka, Bronisława Bacmingera, Ludwika Wierchowskiego, Józefa Nowickiego, Bolesława Piaseckiego, Henryka Koperskiego, Aleksandra Halke, Walerjana Olszowskiego, Antoniego Gadzinowskiego, Andrzeja Korpeckiego, Antoniego Szwarderskiego, Konstantego Pawłowskiego, Stanisława Poniatońskiego, Antoniego Szkudlarka, Rajnholda Hankego, Antoniego Koziańskiego, Stanisława Wojtaszowskiego, Aleksandra Wojskiego, Alfreda Krapsha, Karola Libicha, Antoniego Nane, Aleksandra Mencla, Karola Kurowskiego, Feliksa Stamirowskiego, Juliusza Kubi-czaka, Jana Kulińskiego, Franciszka Jan-kowskiego, Stefana Czupryńskiego, Micha-ła Bautza, Ottona Kassnera, Teodora Man-taja, Jana Welnickiego, Antoniego Krze-sińskiego, Franciszka Sprusińskiego, Ed-munda Frasunkiewicza, Tadeusza Moliń-skiego, Franciszka Musierowicza, Feliksa Lisowskiego, Ludwika Węgrowskiego, Ka-rola Lanna, Józefa Modrzejewskiego, Ot-tona Zajdla, Józefa Sowińskiego, Aleksan-dra Raksyka, Piotra Stankiewicza, Wa-lentego Matuszewskiego i Gustawa Ru-prechta.

t. h.

## Zuchwały napad na Zielonym Rynku

### Łupem złoczyńców padło 175 zł.

F. Weidenbaum, zamieszkała przy ulicy Pańskiej Nr. 1, trudni się handlem ulicznym, posiadając stragan na targowisku miejskim na Zielonym Rynku.

Onegdaj, około godziny 6-ej wieczorem Weidenbaumowa przechodziła przez Rynek, kierując się w stronę domu, gdy w pewnej chwili podbiegło do niej dwóch zamaskowanych osobników, którzy zakneblowali jej usta i przystąpili do osobistej rewizji, w trakcie której odebrano jej woreczek, zawierający 175 złotych, znajdujący się pod bluzką na piersi.

Napadnięta z wielkiego przerażenia,

uległa atakowi hysterji, z czego skorzystali złoczyńcy i ubiegli.

Przechodnie, którzy usłyszeli jęki Weidenbaumowej, zawezwali natychmiast pogotowie ratunkowe, którego lekarz, po udzieleniu jej pomocy, przewiózł ją do 7-go komisariatu, gdzie poszkodowana złożyła odpowiedni meldunek.

Kierownik 7-go komisariatu, kom. Cieślak, zarządził natychmiastowy pościg za złoczyńcami, przyczem ujęto dwóch podejrzanych osobników i aresztowano ich.

(ib)

## Co usłyszymy dziś przez radio

### Program koncertów radiofonicznych

Warszawa, fala 380. Godz. 18.00—19.30.

Część I. Odczyt red. Stanisława Odyńca: „Wspomnienia paryskie”. Serja I: a) pani Marja Górecka, b) pan Władysław Mickiewicz.

Część II. Zespół orkiestralny Antoniego Adamusa: 1) Rossini: Uwertura z op. „Włoszka w Algierze”, 2) Leoncavallo: Fantazja z op. „Pajace”, 3) Chopin: Preludjum deszczowe (odegra na wio-lonczeli p. Antoni Adamus), 4) Strauss: Walc „Od-głosy wiosny”, 5) Simonetti: „Madrygały” (odegra na skrzypcach p. Wincenty Seidendorff), 6) Shim-my: „Arabiana”.

Na zakończenie komunikaty. Sygnał czasu.

Paryż, fala 1750 m.

13.00 koncert, 17.45 koncert, 21.30 koncert.

Rzym, fala 425 m.

17.30 koncert, 20.40 koncert wokalo-muzyczny

22.30 jazz-band.

Zurich, fala 515 m.

17.00 jazz-band, 20.15 wieczór autorski Anny

Richli z udz. orkiestry.

Praga, fala 546 m.

11.00 kolendy czeskie, 17.00 koncert. 22.02 kon-cert.

Berlin, fala 505 m.

16.30 koncert, 20.00 „Żydówka” Halevy’ego.

Frankfurt, fala 470 m.

16.30 koncert, 19.00 „Opowieści Hoffmanna”, o-pera Offenbacha.

## Choinka u handlowców polskich

Powodzenie, jakiego doznała wysta-wiona w listopadzie r. ub. fantazja baletowa z opery „Faust” Gounoda układu ba-letmistrza Majewskiego zmusiło wydział dochodów niestałych związku zawodow. handlowców polskich. (ulica Piotrkowska Nr. 108), do powtórzenia jej w dzień Trzech Króli na choince. — Poza-tem cały program podany już poprzednio daje gwarancję zupełnego sukcesu.

Początek o godzinie 3-ciej po południu punktualnie. Wieczorem o godzinie 7-ej „czarna kawa” dla dorosłych.

## Podwieczorek klubowy w związku handlowców

Dziś, w środę, dnia 6-go stycznia r. b., o go-dzinie 5-tej po południu odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21), podwieczorek klubowy.

Prawo wstępu mają członkowie i wprowa-dzeni goście.

Wszystko na weksle  
w sobotę, 9 stycznia

??

92-1

## POD OSTRYM KATEM

## Pożegnanie ubiegłego roku

O roku, kto ciebie nie znał w naszym kraju,  
O roku świętych z tureckiego raję,  
Roku Grabszczyzny, golizny, bilonu  
Kto ciebie poznał, ten wspomni do skonu.  
I będą kiedyś prawić wnukom starzy,  
Jak im co miesiąc urywano gaży.  
Jak każdy pierwszy był rozpaczny gościem,  
I jak nikt końca nie mógł związać z końcem,  
Ani się pozbyć szpetnych długów, garbów,  
A zwało się to piętnie, bo „sanacja skarbu”.  
O roku, kto cię przetrzymał w naszym żywym kraju  
Jeśli nie zaraz, „plajtnie” pewnie w maju,  
Albowiem nigdy długów swych nie spłacił,  
Choćby z ostatnich wyprzedził się... butów.  
Ty, co w redukcji pchnąłeś nas gehenny,  
W gotówkę skąpy — weksłami brzemienny,  
Swego następcę dziś na tronie sądów,  
By go przywitać mogła kupa dziadów...

Ave Caesar banerotori te salutanti

Mig.

## Gigantyczny spadek 200 milj. funtów

i pretendenci doń

Jak już donosiliśmy w poniedziałek, cały szereg rodzin, zamieszkałych w Łodzi podjęło starania o uzyskanie spadku, który pozostawił w Kapsztacie zmarły Samuel Stern.

Uprawione do spadku jest potomstwo rodzeństwa zmarłego, które składało się z 2 braci i 4 siostr: Józefa, Natana, Kajli, Simy, Sary i Prywy.

Kandydaci do spadku tego wszczęli już starania w tej sprawie u władz centralnych.

## Niewiara w walkę z alkoholizmem

## Humorystyczny incydent w radzie miejskiej

Z Będzina donoszą o humorystycznym incydencie, jaki zaszedł w tamtejszej radzie miejskiej. Mianowicie kiedy przystąpiono do wyborów członków i zastępców do powiatowej komisji walki z alkoholizmem, radny Niewiara, postawił jako kandydatów ławnika Wołoskiego (handel i wytwórnia wódek) i radnego Gęborskiego (handel wódek).

Sala radziecka przez kilka minut wrzała huraganem śmiechu, rezultatem czego ławnik Wołoski prosi prezydium o skreślenie jego kandydatury, aby nie być powodem kpin i pośmiewiska.

## Wydział ochrony pracy

## przy zw. zaw. handlowców polskich

W związku z przeżywanym w przemyśle i handlu kryzysem, wzmożła się działalność wydziału ochrony pracy przy związku zawodowym handlowców polskich (Piotrkowska 108) na tle wymawiań pracownikom przez pracodawców posad z pogwałceniem prawa oraz redukcji wysokości pobieranych pensji.

Zgłaszających się załatwiają dyżurujący członkowie, ewentualnie sekretariat w godzinach wieczornych.

Artrtyzm! piasek nerkowy! reumatyzm! podagrę!

Leczy radykalnie URAZINE

(granulowana i w tabletkach)

Przy astmie! koklusz! skurczach! kolkach!

Najskuteczniejszy jest

RHODOZIL

Wyroby Laboratoire des produits „Usines du Rhone” w Paryżu.

Do nabycia we wszystkich lepszych Aptekach.

Skład główny: 9445-4

w aptece Br. Sicińskich, Warszawa, Mazowiecka 10.

Zajęcia w szkole freblowskiej

WANDY BUDNY

rozpoczynają się dnia 7-go b. m., t. j. we czwartek. (Ceny niższe). Przyjmuje się dzieci od lat 3 do 7. Sienkiewicza Nr. 67 m. 5, front, I piętro. 80-67

## Zawiadomienie.

Niniejszym podaję do wiadomości, iż z d. 20-go grudnia ub. roku wystąpił z firmy „Muzyka”, Piotrkowska 51, p. A. Plessner

Od daty powyższej skład patentów jest prowadzony wyłącznie przeze mnie.

Polecając się nadal łaskawym względem Sz. Klienteli pozostaję z poważaniem

94-1 Mieczysław Rozenblum.

## Najpierw trzeba dom wykończyć a potem można uzyskać drugą pożyczkę

## Posiedzenie Komitetu rozbudowy miasta

W poniedziałek, dnia 4 stycznia b. r., pod przewodnictwem p. ławnika wydziału budownictwa, inż. K. Polkierskiego, odbyło się posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po zatwierdzeniu protokołu poprzedniego posiedzenia i zapoznaniu się z nadesłanymi komunikatami przystąpiono do rozpatrywania podań o przyznanie pożyczek na cele budowlane. W pierwszym rzędzie rozpatrywano te podania, których pełenci wyprowadzili swe budynki pod dach, dzięki przyznanym w swoim czasie przez komitet rozbudowy miasta pożyczkom. Z tej grupy przyznano pożyczki następującym osobom:

- 1) Małżonkom Berger (Lipowa 78) na wykończenie budynku 21,000 zł.
- 2) B-ćiom Krumholz (Anny 23) na wykończenie budynku 34,500 zł.
- 3) I. Tyllerowi (Al. I-go Maja 73, front) na wykończenie budynku — 110,650 zł.
- 4) D. Pruszyńskiemu (Lipowa 31) na wykończenie budynku — 117,000 zł.

5) I. Tyllerowi (Zielona 63) na wykończenie budynku — 98,280 zł.

6) M. Pinczewskiemu (Wólczańska 262) na wykończenie budynku — 20,000 zł.

7) F. Kupisowi (Piaseczna 15) na wykończenie budynku — 20,000 zł.

J. Gierłowskiemu (Bednarska 2) odmówiono przyznania dalszej pożyczki do czasu wykończenia pierwszej połowy budynku i zaczęcia robót przy budowie pozostałej części.

Następnie rozpatrywano podania tych petentów, którzy jeszcze nie korzystali z pożyczki budowlanej. W grupie tej przyznano pożyczki:

1) H. Kunigowi (Napiórkowskiego 119), na wykończenie budynku — 21,000 zł.

2) A. Orbachowi (Bazarna 7, oficyna), na wyprowadzenie budynku pod dach — 34,800 zł.

3) Firmie „Eisner i Cederbaum” (Północna 12) na wyprowadzenie budynku pod dach — 26,400 zł.

4) H. Kissowi (Chmielna 15) na wykoń-

czenie budynku — 8,200 zł.

5) M. Lewandowskiemu (Pabjanicka 35) na wyprowadzenie budynku pod dach — 11,300 zł.

Poza tym podanie firmy „Sittenfeld i Redel” uchwalono rozpatrzyć po otrzymaniu zatwierdzonego planu budowy.

Na podanie towarzystwa „Lokator” postanowiono, w myśl poprzedniej uchwały komitetu, przyznać na wyprowadzenie pod dach sześciu domów przy ulicy Keni-ga pożyczkę dodatkową w wysokości 62,800 zł., tytułem dopełnienia już przyznanej pożyczki do wysokości 50 procent kosztów całkowitej budowy tych domów.

W sprawie następnego punktu porządku dziennego, to jest nowelizacji ustawy o rozbudowie miast, postanowiono wniosek związku miast, który wpłynął w tej sprawie przekazać specjalnej komisji do rozpatrzenia.

Po wybraniu do komisji rewizyjnej dyr. L. Gajewicza i inż. A. Fiszera posiedzenie zostało zamknięte.

## Z muzyki

## Koncert jubileuszowy L. O. F.

Dzień 4 stycznia był dla łódzkiej orkiestry filharmonicznej dniem niezwykle uroczystym. W dniu tym nasza drużyna artystyczna święciła dziesięciolecie jubileusz pracy, którą zasłużyła się jako krzewicielka umiłowanego przez się ideału. Dziesięć lat pracy, to okres czasu dość długi, a nad tem całym zbiorowem szalały już burze, huczały gromy, kruszyć się zaczęły łączące je ogniwa. Ale przeszły burze i wnieśliśmy się jednostki, które w poczuciu obowiązków społecznych i na chwałę sztuki podały dłoń orkiestrze i utrzymywały przy życiu organizację, której założenie, oprócz pieniędzy, zużyło tyle energii ludzi wytrwałych w doprowadzeniu do celu swoich zamierzeń.

Jubileusz swój zaznaczyła L. O. F. koncertem, połączonym z uroczystą akademią na której przemawiali rozmaici delegaci związków muzycznych i scenicznych, oraz prezes rady miejskiej, dr. Fichna, a wszyscy zgodzili się na jedno, że organem istniejącej od dziesięciu lat orkiestry symfonicznej dojrzał już do tego stopnia w swym rozwoju i swej wydajności, że musimy się z nim liczyć jako z placówką kulturalną i konieczną. A placówka ta, uzależniona dotąd od ofiarności jednostek może istnieć nadal i działać z pożytkiem, jeżeli się z tych pęt wyzwoli i stanie się naszym wspólnym dorobkiem, usankcjonowanym organizmem społecznym. Tym apelem do obecnych na uroczystości władz municypalnych, od których uzależnione jest otrzymanie subsidejów dla istnienia tej instytucji społecznej, zakończona była akademija.

Oby ten apel nie był czczym frazesem i nie przebrzmiał tęskną nutą znamionu. „Powracające fale”, które tak pięknie zobrazował w swym poemacie symfonicznym Mieczysław Karłowicz, chluba naszego narodu i których pełnia nasza muzyka symfoniczna na inne tory. Jest to jeden z wcześniejszych jego poematów. Kiedy twórca, doszedłszy do przekonania, że forma nadaje się do jego idei artystycznych, porzucił wszelkie kanony klasyczne, jako nieodpowiadające rodzajowi jego talentu.

I oby orkiestra filharmoniczna przestała nareszcie biadać nad swym nieszczęsnym losem, jak „Francesca da Rimini” w Andante cantabile, któregośmy wysłuchali wszyscy pod wrażeniem uprzednich przemówień. Poematem Karłowicza kierował dyr. Mazurkiewicz. Fantazją „Francesca da Rimini”, dyr. Szułc których zastąpił orkiestrę już należycie podkreślone zostały zarówno w przemówieniach jak i prasie.

W solowej części wieczoru wykonał z towarzyszeniem orkiestry koncert fortepianowy Czajkowskiego artysta o głosie nazwisku Leop. Godowski. Wogóle część koncertowa odznaczała się bezplanowo programem, w którym, jak na uroczystość tak doniosłą powinna była przeważać twórczość polska. Uwertura do op. „Hal-ka” w tym wypadku nie może stanowić rekompensaty, bądź usprawiedliwienia.

F. R. Haj

W REKONWALESCENCJI, OSŁABIENIU I NIEDOKRWISTOŚCI BIERZ CODZIENNIE SANATOR.

## Kto zostanie dyrektorem Kasy chorych

## Samborski--Michalski--Szajkowski--Szuster

(np.) Na wczorajszym posiedzeniu zarządu kasy chorych przewodniczył p. Kałużyński.

Komisja administracyjno - prawna przedłożyła zarządowi swe wnioski w sprawie zaangażowania dyrektora. Komisja z 7 złożonych ofert uznała 2 za odpowiednie, a mianowicie: oferty p. Samborskiego z Kalisza i dr. Michalskiego z Warszawy, b. min. aprowiz. w gabinecie Witosza. Oprócz tego komisja przedłożyła zarządowi propozycję zwrócenia się do pp. dr. Szajkowskiego z Wilna i inż. Szustera (obecny wicedyrektor) z zapytaniem czy podtrzymują oferty swe na stanowisko dyrektora, złożone przy pierwszym konkur-

sie, a rozpisane przed półtora rokiem. Zarząd stanowisko komisji zatwierdził. Będzie więc wybór z pomiędzy czterech kandydatur.

Sprawą tą zarząd zajmie się na jednym z najbliższych posiedzeń.

W dalszym ciągu posiedzenia wicedyrektor Szuster podał do wiadomości, że w myśl rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, pensje urzędników kasy stosownie do redukcji plac urzędników państwowych, z dn. 1 stycznia b. r. zostały zredukowane o 4 i pół do 6 procent.

Resztę posiedzenia zajęły sprawy gospodarcze.

## Jutrzejšie dodatkowe zebrania kontrolne dla roczników 1897, 1896 i 1901

W dniu jutrzejszym, to jest dnia 7 b. m., o godzinie 8.30 rano winni stawić się na dodatkowe zebrania kontrolne do komisji Nr. I przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 64 (koszary 31 p. S. K.) szeregowi rezerwiści kategorii A, C i C jeden rocznika 1897, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D, E, F, G.

Do komisji II-ej przy ulicy Konstantynowskiej Nr. 81 (koszary baonu sanitarnego) winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1896, których nazwiska rozpoczynają się na litery A, B, C, D, E, F, G, H, Ch.

Do komisji III-ej przy ulicy Sienkiewicza Nr. 3—5, lokal P.K.U. Łódź-miasto, winni stawić się szeregowi rezerwiści rocznika 1901, których nazwiska rozpoczynają się na litery T, U, W, Z.

Dodatkowe zebrania kontrolne dla roczników 1890 i 1895 zostały ukończone w dniu wczorajszym, zaś dla rocznika 1901 zostają ukończone w dniu jutrzejszym, przyczem w lokalu P.K.U. Łódź-miasto w dniu 8 stycznia rozpoczyna się dodatkowe zebrania kontrolne dla rocznika 1899, a dla rocznika 1900 dnia 9 stycznia i w tym samym dniu zostaną ukończone. (P)

## Magistrat marnotrawi grosz publiczny

## wyrzucając tysiące złotych na niefortunne eksperymenty

W dniach ostatnich w miejskiej galerii sztuki został rozstrzygnięty konkurs na projekt pomnika Tadeusza Kościuszki. Na konkurs ten obstał magistrat 14 projektów po 1,000 zł. i wyznaczył trzy nagrody: 1-sza 5,000 zł., II-ga 3,000 i III-cia 1,500 zł. Sumy te zostały uczestnikom konkursu wypłacone.

Nadesłano projektów 7. Widocznie nie wszyscy zaproszeni artyści solidaryzowali się z tego rodzaju konkursem, który jest raczej eksperymentem, na jaki nie pozwalają sobie najbogatsze w świecie społeczeństwa.

Nie było do tej pory zdarzenia, by gdziekolwiek w ten sposób trwoniono publiczne dobro. Nawet w strefie wznoszenia pomników z fundusów prywatnych nie zdarzyło się coś podobnego.

Nie ma magistrat, w czasie ogólnej nędzy i całej masy bezrobotnych w mieście,

nie lepszego do zrobienia jak marnotrawienie pieniędzy na projekty, które artysty, tak na konkurs ograniczony, jak i na nieograniczony, nadesłaliby bezpłatnie, licząc na otrzymanie nagród i wzięcie robót.

Trwoni magistrat pieniądze na projekty, a jednocześnie, z braku środków, zapowiedział likwidację całego szeregu instytucji oświatowych i zdrowotnych, skasowanie subsydjów dla ochronek itp.

Nie posiada magistrat pieniędzy na cele, mające pierwszorzędne znaczenie w dziedzinie rozwoju szkolnictwa i szerzenia oświaty wśród szerokich mas, a jednocześnie wyrzuca się poważne sumy na konkursy, nie mające praktycznego znaczenia i nie mogące przynieść pozytywnych rezultatów.

W. Czapliński,  
art.-rzeźbiarz.

## Do 15 stycznia trwać będzie rejestracja przy zapomogach żywnościowych

Biura funduszu bezrob. rozpoczęły rejestrację tych wszystkich bezrobotnych, którzy otrzymać mają żywność, a którzy dotąd nie otrzymywali żadnych zapomóg. Rejestracja ta zakończona zostanie w dniu 15 stycznia i w tym też terminie winni się zarejestrować wszyscy uprawnieni do po-

bierania zapomóg żywnościowych. Akcja pomocy obejmie około 6 tysięcy bezrobotnych sezonowych, około 2-ich tysięcy rocznika 1902, oraz tych wszystkich, którzy z jakiegokolwiek przyczyn zapomóg dotąd nie pobierali.

## Gazety warszawskie zdrożały

W myśl uchwały związku wydawców pism codziennych w Warszawie, z dniem 5 stycznia b. roku podwyższona została o 5 groszy cena egzemplarza gazety, jak również odpowiednio cena prenumeraty. Zwyżkę tę spowodował wzrost cen papieru, który podrożał z 39 groszy do 59 groszy za kilogram, oraz zwyżka wszelkich materiałów technicznych i drukarskich, sprowadzanych z zagranicy, a więc kalkulowanych w dolarach.

## Nowy rozkład jazdy na kolejach

Od 15 maja

Dowiadujemy się, iż nowy rozkład jazdy na kolejach państwowych zostanie w r. bież. wprowadzony z dn. 15 maja czyli wcześniej, niż zazwyczaj. W latach ubiegłych nowy rozkład obowiązywał dopiero od czerwca.

Obecnie prowadzone są w związku z tem prace w poszczególnych dyrekcjach, które mają być następnie uzgodnione na terenie ministerjum. Prace te poprzedziła odbyta niedawno międzynarodowa konferencja kolejowa w Hadze.

## Nikt ich nie krzywdził

Niesprawiedliwione skargi „Sokoła” w Radomsku

Prezydium rady ministrów komunikuje: Stowarzyszenie „Sokół” w Radomsku zwróciło się do dowódcy O.K. nr. IV w Łodzi z zażaleniem na referenta przysposobienia wojskowego, zarzucając temu oficerowi forytowanie związku strzeleckiego przy rozdaniu karabinów przeznaczonych do przysposobienia wojskowego i prosiło o natychmiastowe odwołanie go z zajmowanego stanowiska. Na podstawie tego pismennego zażalenia dowódca O. K. polecił przeprowadzić wyczerpujące dochodzenie, powstrzymując się od jakichkolwiek zarządzeń, skierowanych przeciwko referentowi przysposobienia wojskowego. Dochodzenie wykazało zupełną bezpodstawną zarzutów i sprawa została niezwłocznie umorzona. Żadne inne zarządzenia i fakty nie miały miejsca.

## Wszystko na weksle

Pod tem oryginalnem hasłem, którego wyjaśnienie znajdują uczestnicy zabawy w sobotę, 9 stycznia w Salach Filharmonji urządziła Dom Sierot (Północna 38) jedną z tych zabaw, które mają już za sobą świetną tradycję.

Uwzględniając obecne czasy, które wszakże nie powinny odebrać nam chęci przedpędzenia kilku miłych godzin zdala od codziennych trosk i kłopotów, zarząd wraz z doborowym komitetem balowym zdecydował bal maskowy, który jako taki, daje możliwość ukrycia braku toalety balowej czy to dominem czy maseczką. Komitet poszedł w swej przezorności dalej, wyznaczając nagrodę za najskromniejszy strój.

Oprócz innych atrakcji, wymienić należy również konkurs na najmniejszą nóżkę, której posiadaczka otrzyma w nagrodę wykwinatną parę pantofelków oraz jedwabnych pończoszek.

Jeżeli dodamy do tego, że dekoracja sali będzie bardzo pomysłowa, że ceny przy bufetach będą więcej niż przystępne, sam zaś cel — zasilenie funduszu na utrzymanie 150 sierot — zastępuje na poparcie ze strony społeczeństwa, łatwo zrozumimy wielkie zainteresowanie, jakie impreza ta wywołała w mieście.

Pozostałe bilety można nabywać w firmie „Margot”, Piotrkowska 64 oraz „Mignon” w „Grand Hotelu”.

## Nauka artystycznego tkactwa ręcznego

**Kurs I:** Dywan perski, smyrna, kilimy kaukaskie i polskie, sumaki.  
**Kurs II:** Gobelin, półgobelin, dywan polski.

**Kurs III:** Koronki weneckie, filet.

Cegielniana 31, m. 5, I piętro, front.

Specjalny kurs dla panów w godzinach wieczornych.

## GABINET DENTYSTYCZNY E. FUCHS

Nawrót 4.

Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzedniające 42-1

po cenach klinicznych

# 25.561 dolarów za pończoszki

## Żąda firma kopenhaska od p. Lichtenberga w Łodzi

### Czy wyrok sądu duńskiego ma znaczenie w Polsce?

Wydział cywilny sądu apelacyjnego w Warszawie miał do rozstrzygnięcia zasadniczą kwestję, wkraczającą w dziedzinę prawa międzynarodowego. Chodziło o to, jakie zająć stanowisko wobec prawomocnego wyroku sądu państwa obcego, z którym Polska dotychczas nie zawarła traktatu w przedmiocie pomocy prawnej.

Sprawę wszczęła firma: „Melchior, Amstrong, Dessau” w Kopenhadze, występując przed sąd okręgowy w Łodzi, z żądaniem zasądzenia od obywateli polskich, spadkobierców nieżyjącego obecnie kopenhaskiego kupca Lichtenberga 25.561 dolarów.

Swego czasu Lichtenberg nabył od powodowej firmy 6.000 pończoch loco Nowy Jork, wpłacając gotówką trzecią część należności. Gdy towar był już w Kopenhadze, Lichtenberg nie przyjął go i reszty nie dopłacił, utrzymując, że gatunek towaru nie odpowiada przedstawionej przez firmę próbie.

Na tem tle wynikł spór, który był przedmiotem rozważań sądu morskiego i handlowego w Kopenhadze. Sąd duński zasądził na rzecz firmy: „M. A. D.” za-

daną sumę. Ponieważ Lichtenberg zmarł i nie odebrał towaru, pośrednik handlowy zatwierdzony przez magistrat Kopenhagi, sprzedał pończochy za 39.300 koron duńskich, co stanowiło wtedy równowartość 6.464 dolarów. Uzyskana ze sprzedaży suma przekazano firmie „M. A. D.”.

W takim stanie rzeczy, sprawa wpłynęła do sądu okręgowego w Łodzi.

W sądzie pełnomocnik firmy dowodził: powództwo opiera się na ostatecznym i prawomocnym wyroku państwa duńskiego.

Strona pozwana twierdziła: w myśl ustawy postępowania cywiln. (art. 1273) wyrok ten nie może mieć znaczenia, bowiem między Polską i Danją niema traktatu, dotyczącego wzajemnej pomocy prawnej.

Ale co mówi nauka prawa międzynarodowego? Rozróżnia ona dwa kierunki:

Jeden jest za uznawaniem wyroków obcych państw, mimo nieistnienia traktatów, po sprawdzeniu przez sądy krajowe czy nie sprzeciwiają się one prawom porządku publicznego kraju, w którym mają być wykonane.

Drugi kierunek odmawia wyrokom

państw obcych, z którymi nie zawarło odpowiednich traktatów, wszelkiego znaczenia.

Sąd okręgowy w tym względzie wybrał drogę pośrednią i chociaż wyraźnie nie uznał wyroku obcego, to jednak powiedział: że wyrok sądu państwa duńskiego nie ma dla tutejszego rządu znaczenia „rei judicatae”, to należy jednak przyznać mu znaczenie aktu urzędowego, sporządzonego w obcem państwie. Opierając się na tem, sąd okręgowy zasądził całkowicie żadaną sumę i wyrok opatrzył rygorem natychmiastowej wykonalności.

Sąd apelacyjny, zasiadający pod przewodnictwem prezesa p. Jana Kukiel-Krajewskiego przy udziale sędziów pp. Andrzejkowicza i Oyrzanowskiego, przed wydaniem ostatecznej decyzji, zażądał opinii biegłych, którzy mają ustalić czy między próbą a dostarczoną towarem była taka znaczna różnica, że uprawniała ona Lichtenberga do nieprzyjęcia towaru.

Już taka decyzja wskazuje, że sąd apelacyjny, przystępując sam do badania sprawy, nie będzie polegał wyłącznie na wyroku sądu państwa duńskiego.

## O czem myślą niektóre nasze władze

### Niestety nie o oszczędnościach

Zmiana oznak podoficerskich — Żrebie bez etatu — Jednoroczny (I) „jubileusz” Korpusu ochrony pogranicza — Rozsądny krok premiera Skrzyńskiego

Jak już donosiliśmy, ministerstwo spraw wojskowych, wydało rozporządzenie „w przedmiocie oznak oficerskich”. Rozporządzenie to, które weszło w życie 1-go stycznia r. b., zmieniło kształt i barwę galonów i pasków podoficerskich.

W czasach, kiedy na ustach wszystkich brzmi słowo: redukcja, kiedy wszystkie głowy łamią się nad tysiącami sposobami oszczędności, kiedy sejm pracuje nad piękną sprawą skrócenia służby wojskowej — ministerstwo spraw wojskowych wyciąga nowy kłopot: jaki kształt i kolor mają mieć odznaki podoficerskie? Wstyd panowie!

A oto druga gwiazdka. „Myśl Narodowa” podaje taką autentyczną historję: „W pewnym garnizonie w stajniach szwadronu ułanów przyszło na świat żrebie. Przepisy na to nie pozwalają. Rozpoczęło się śledztwo, które trwało przy ożywionej korespondencji z D.O.K. parę miesięcy. Zdołano wreszcie ustalić, że stało się to przypadkiem. Ale co dalej? Co zrobić ze żrebieniem? Hodować go nie wolno, zabicie nie jest przepisami przewidziane. Odać nie wolno, bo to majątek skarbowy ale pułk nie ma prawa sam sprzedawać.

D.O.K. deleguje tedy komisję w składzie trzech wojskowych. Stracono trzy dni. Dłoty same wyniosły około 200 złotych. Żrebie sprzedano za... 20 złotych”.

Na wszystkich szpaltach gazet pytamy się: gdzie i jak się marnuje pieniądze państwowe? Odpowiadamy: tu i tak się marnuje.

Trzecia gwiazdka. W pierwszą rocznicę objęcia służby na wschodniej granicy Rzeczypospolitej wydał korpus ochrony pogranicza bogatą w treść i ilustracje „Jednodniówkę”. Kiedy patrzymy na to wydawnictwo, wydane na wspaniałym papierze, zdobne w kilkadziesiąt zdjęć i specjalną odbitkę fotograficzną — pytamy się czy w obecnym straszliwym kryzysie finansowym nie ma się na co innego wyrzucać tysięcy złotych, niż na podobną autoreklamę?

Opowiadają, że premier Skrzyński, gdy mu przysłano 20 egzemplarzy tego albumowego wydawnictwa, odeślał je z powrotem, z zapytaniem, skąd wzięto pieniądze na podobne zbytki.

Każdy przyzna, że rok istnienia, to za mało, aby święcić kosztowne jubileusze.

## Walka o 2 groszowy podatek do biletów tramwajowych

W dniu wczorajszym przesłało województwo do Warszawy uchwałę rady miejskiej, wraz z ośnośnem pismem magistratu m. Łodzi, dotyczącą pobierania dwugroszowego dodatku do cpiat za bilety tramwajowe na cele pomocy dla bezrobotnych. W sprawie tej województwo zajęło stanowisko przychylnie z uwagi na katastrofalny wzrost bezrobocia w okręgu łódzkim. — W tym sensie skierowana została opinia do min. spr. wewn., oraz do min. skarbu, od których zatwierdzenie tego podatku, który

określono jako czasowy, zależy. Okazuje się jednak, że ujawniają się w tej sprawie pewne trudności wskutek stanowiska dyrekcji tramwajów, która pragnęłaby raczej pobierać dwugroszowy dodatek we własnym zakresie i zamiast przekazywać sumy z tego tytułu na cele uruchomienia robót publicznych dla bezrobotnych — podjąć prace inwestycyjne przy pomocy tych sum również we własnym zakresie, t. zn. na cele rozbudowy linii tramwajowych, ich konserwacji i t. d.

## Tanie kuchnie i deputaty żywnościowe dla bezrobotnej inteligencji

Wydawane okresowo doraźne zasiłki dla bezrobotnych pracowników umysłowych okazują się najzupełniej niewystarczające ze względu na wzrost bezrobocia wśród tej kategorii pracowników.

Wobec tego organizacje pracownicze podjęły wysiłki, zmierzające do uzyskania od rządu pomocy żywnościowej bądź to pod postacią bonów, bądź też uruchomienia tanich kuchni, ewentualnie jednego i drugiego tak, jak to uczyniono w Warszawie. W odpowiedzi na dezzyderaty min. pracy stwierdziło, że zamierza realizować pomoc żywnościową dla bezrobotnych

pracowników umysłowych w innej formie. Odpowiedź ta udzielona została delegacji łódzkiej w ubiegłym tygodniu. Ponieważ min. pracy dotąd nie załatwiło sprawy deputatów żywnościowych, oraz doraźnej pomocy pod postacią doraźnych zapomóg żywnościowych i ponieważ nie ustalilo dotąd innej formy tej pomocy — związki pracownicze nie zajęły dotąd definitywnego stanowiska, występując z projektem utworzenia tanich kuchni (dla samotnych), oraz wydawania bonów dla obarczonych rodziną.

## Widowiska, koncerty i zabawy

**TEATR MIEJSKI.** Dziś dwa przedstawienia: o godzinie 3.30 po cenach znizowanych „Kopciuszka”, wieczorem po raz 4-ty przezbawna farsa Hennequin'a i Veber'a „Codziennie o 5-tej”, która wobec rozpoczynających się w piątek występów Marii Malickiej i Aleksandra Węgierko po jutrzejszem przedstawieniu na długi czas będzie musiała zejść z afisza.

W piątek pierwszy występ świetnych artystów Teatru Polskiego w czarującej komedji Darjusa Nicodemiego „Świt, dzień i noc”, która na scenie warszawskiej, wystawiona przed dwu laty, osiągnęła rekordową cyfrę 220-kilku powtórzeń i w dalszym ciągu ilekroć ukaże się na afiszu, stale zapełnia salę do ostatniego miejsca. — Wobec tego, że wybitny artysta i reżyser Teatru Polskiego i Małego w Warszawie, Aleksander Węgierko, zajęty jest w repertuarze warszawskim, przesłanica sztuka Nicodemiego w tej nieporównanej obsadzie będzie mogła być grana tylko czterokrotnie. Kasa zamawiała rozpoczęła wczoraj sprzedaż biletów na premierę piątkową, dziś sprzedaż będzie w dalszym ciągu na sobotnie powtórzenie; sądząc z ruchu sprzedażnego, stwierdzić należy, że „Świt, dzień i noc”, obudziło czego się spodziewać należało, nader żywe zainteresowanie wśród najkulturalniejszych sfer publiczności łódzkiej. Abonament premierowy na premierę piątkową ważny.

Baśń „Kopciuszek” ukaże się w dalszym ciągu w sobotę nadchodząca, oraz w najbliższą niedzielę o godzinie 3.30 po południu po cenach znizowanych. Bilety na sobotę od dziś w kasie zaniawiać.

**TEATR POPULARNY.** Dziś, w środę, o godz. 4-ej po poł. tow. śpiewacze im. Moniuszki odegra własnymi siłami 6-aktowe misterjum p. t. „Boże Narodzenie”, ceny miejsc znizowane.

Wieczorem, o godz. 8.15, teatr Popularny wystawia po raz 6-ty cieszącą się nadzwyczajnem powodzeniem sztukę ze śpiewami w 5-ciu odsłonach „Nad przepaścią” J. Słowackiego. Główne role grają pp. Zielińska, Szczepańska, pp. Bolkowski, Górecki, Puchalski i inni. W przyszłym tygodniu teatr Popularny wystawi w nowych dekoracjach i kostiumach przepiękny dramat historyczny z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy”. Bilety wczesniej nabywać można codziennie od 12 do 3 i od 5 — 10 wiecz.

Dziś, jako w dzień świąteczny, kasa czynna od 12 do 10 wiecz. bez przerwy.

### DANCING NA „KROPLE MLEKA”.

Dzisiaj w dniu Trzech Króli, ruchliwe towarzystwo „Kropla Mleka” urządziła w sali Malinowej Grand-Hotelu dancing na rzecz powiększenia swoich funduszy. Początek zabawy o godzinie 10-ej wieczorem, wejście tylko 2 złote. Gdy się dawa, że „Kropla Mleka” w chwili obecnej dożywa kilkaset dzieci i bierze żywy udział w akcji komitetu niesienia pomocy bezrobotnym, organizując opiekę i żywienie dzieci, których rodzice pozostają bez pracy, impreza dzisiejsza nabiera właściwego znaczenia i należy się spodziewać, że znajdzie jaknajwiększe poparcie wśród publiczności, szukającej karnawałowej rozrywki.

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczańska nr. 4. Tel. 40-25.

Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

## Cofnięcie zamówień Sowietów w Polsce

### Litwinow zwycięża Cziczierina i Wojkowa

Wobec konfliktu, jaki istnieje w łonie rządu sowieckiego w sprawach gospodarczych, nawiązane z trudem stosunki handlowe między „Wniesztorgiem” sowieckim, a przemysłowcami polskimi, głównie łódzki, grożą zerwaniem.

„Wniesztorg” cofnął dane zamówienia na dostawę towarów włókienniczych oraz metalowych, jak naczynia i t. p. oraz nie zgodził się na składy konsygnacyjne towarów z Polski, które miały być urządzone w Moskwie.

W kołach przemysłowych wiadomości te spowodowały nastrój przygnębienia — wobec znanych trudności w nawiązywaniu wciąż rwących się rokowań i umów.

Wedle otrzymanych informacji, gorącym przeciwnikiem stosunków handlo-

wych z Polską ma być Litwinow, zwolennikiem zaś nawiązania tych stosunków jest Cziczierin, oraz przedstawiciel sowietów w Warszawie p. Wojkow, który też zabiegał u rządu polskiego o konwencję konsularną z Polską.

Konwencja ta nie jest dotąd zawarta, co niezawodnie będzie przez sowiety wysuwane, jako pretekst do zerwania zawartych umów

**Za 1 miliard rubli maszyn rolniczych, manufaktur i naczyń kuchennych może Polska wywieźć w r. b. do Rosji**

Pod egidą komitetu organizacyjnego przyszłej izby polsko-sowieckiej odbyło

się zebranie przedstawicieli sfer gospodarczych. Przewodniczył zebraniu b. minister p. Antoni Ponikowski. Referaty na temat rozwoju stosunków handlowych polsko-sowieckich wygłosił inż. Pawłowski i szef misji handlowej sowieckiej w Warszawie, p. Nazarenjusz. Według referatu p. Nazarenjusza w r. 1926 Rosja zamierza poczynić w Polsce zamówienia na maszyny rolnicze, narzędzia rolnicze, codziennego użytku, manufakturę i naczynia kuchenne. Ogólny obót Rosji z zagranicą obliczony jest na 2 miliardy rubli, z czego przypada 1 miliard 9 milionów na import i 991 milionów na eksport.

## Nieznaczne ożywienie na rynku walutowym

Na rynku walut obcych nastąpiło w dniu wczorajszym nieznaczne ożywienie, które przejawiało się w dość raptownym zwiększeniu popytu na dolary. Wskutek tego kurs podniósł się o kilkadziesiąt punktów. Transakcje bez porównania liczniejsze niż w dniu poprzednim dokonywane były po kursie 8,40 w placeniu, 8,50 w oddawaniu.

(rz)

## Rynek pieniężny

### Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 5-go stycznia (Pat). N. dzisiejszej giełdy urzędowej notowania by następujące:

Dolary 8,20  
Franki franc. —.—

### CZEKI

Belgia 37.—  
Holandia —.—  
Londyn 39,54  
N. York 8,15  
Paryż 30,85  
Szwajcaria 157,65  
Wiedeń 114,89  
Włochy 32,95  
Sztokholm —.—  
Kopenhaga —.—  
Praga 24,15  
Pożyczka dolarowa 64,75  
10 proc. pożyczka kolejowa 100.—  
Pożyczka konwersyjna 43,50  
8 proc. pożyczka złota 100.—  
5 pr. obl. Tow. Kred. m. Warszawy 15,50  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 18.—

### Notowania złotego.

W dniu 5-ym stycznia 1926 r.  
Za 100 złotych:  
Zurych — 59,50  
Berlin — 50,54—51,06  
Wypłaty na:  
Warszawę 51,07—51,55  
Katowice 51,07—51,55  
Poznań 51,07—51,55  
Gdańsk 63,92—64,08  
Warszawę 63,67—63,85  
Praga — 450

### Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 5-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano w gildenach gdańskich:  
100 marek Rzeszy 125,620—125,930  
100 dolarów ameryk. 521,35—522,65  
Czek na Londyn 25,19,00  
Telegraficzna wypłata na:  
Berlin 123,645—125,955  
Zurych 100,27—100,55

### Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 5-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Nowy-Jork 4,85 12  
Holandia 12,08 00  
Francja 128,06  
Belgia 108,96  
Włochy 120,20  
Niemcy 20,37  
Szwajcaria 25,00  
Hiszpania 34,37  
Portugalia 2,50  
Dania 18,61  
Szwecja 18,10  
Norwegia 25,87

### Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYŻ, 5-go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.  
Londyn 127,80  
N. York 26,32  
Belgia 119,85  
Hiszpania 372,75  
Szwajcaria 513,00  
Włochy 106,45  
Holandia 1058,00  
Praga 75,40  
Rumunia 12,10

## Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

### Kefiru Leczniczego

nagrodzony 53 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

## KLAUDJI SIGALINY

Anemia, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290—1

Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40.

Dostawa kefiru do domu. Pp. lekarzom ustępstwo.

## Odroczenie opłat za patenty

Min. Zdziechowski podpisał okólnik

Wczoraj min. Zdziechowski podpisał okólnik przedłużający termin opłaty za patenty do 15 stycznia r. b.

## Ile patentów wykupiono w Łodzi

Szalony spadek liczby przedsiębiorstw

Według dotychczasowych obliczeń liczba wykupionych w II urzędzie skarbowym patentów wynosi 3,800, zamiast 12,000, wykupionych w r. 1925.

W III urzędzie wykupiono patentów 4,500, zamiast 5,000, wykupionych w roku ubiegłym.

Cyfrы te nie wymagają żadnych komentarzy i rzucają ponure światło na sytuację gospodarczą zamierającej zwolna Łodzi.

## Konsolidacja przemysłu hutniczo-żel. w Polsce

W końcu grudnia 1925 r. odbyło się w Warszawie w lokalu związku polskich hut żelaznych zebranie wszystkich hut żelaznych, na którym został ostatecznie zawarty syndykat polskich hut żelaznych. Prócz hut województwa śląskiego, które od 8-go sierpnia 1925 r. należały do syndykatu górnośląskich hut żelaznych — do syndykatu przystąpiły huty województwa kieleckiego.

Z hut krajowych do syndykatu nie należy jedynie towarzystwo sosnowieckich fabryk rur i żelaza i t-wo akc. zakładów górniczo-hutniczych i fabryk „Staporków”

Syndykat obejmuje od 1 stycznia 1926 r. zbyty w kraju — półwyrobów, żelaza sztabowego i bednarki, żelaza uniwersalnego, dźwigarów (belek i korytek), drutu walcowanego, blach, szyn kolejowych normalno- i wąskotorowych, podkładek, złączy i t. p. materiałów nawierzchniowych, zestawów kołowych i części kutych.

Syndykat nie obejmuje spożycia własnego i wywozu.

## Nieoczekiwana podwyżka cen cementu

Nieoczekiwana podwyżka cen cementu z 5,20 zł. za 100 kg. na 8,50 zł., t. j. blisko o 70 proc. ceny pierwotnej może poważnie zaważyć na kalkulacji przemysłu budowlanego tudzież robót inwestycyjnych podjętych przez samorządy miejskie.

Z uwagi na powyższe względy z polecenia p. ministra przemysłu i handlu Osieckiego zwołano w ministerstwie konferencję z producentami cementu w celu wyświeślenia motywów gospodarczych podwyżki ceny.

Na konferencjach tych, które odbyły się w dn. 23 i 31 grudnia 1925 r. — przedstawiciele przemysłu cementowego nie byli w stanie ściśle cyfrowo uzasadnić konieczności podwyżki ceny cementu.

Na propozycję ministerstwa, co do niepodnoszenia obecnie ceny do takiej wysokości, jak powyżej wymieniona, przedstawiciele przemysłu cementowego odpowiedzieli odmownie.

## Ile mamy złota w Polsce

### Conajwyżej za 200 milionów złotych

Przed kilku dniami zainicjował wojew. łwowski akcję, mającą na celu niesienie pomocy skarbowi państwa drogą zbiórki kosztowności.

Przykład ten znalazł zwolenników również i w paru innych miastach Rzplitej, gdzie utworzone zostały obywatelskie komitety pomocy gospodarczej państwu.

W związku z tą akcją ciekawe są dane, przytoczone przez prof. uniwersytetu lwowskiego Eug. Romera, dotyczące zapasów złota, znajdujących się w społeczeństwie polskim.

Obliczenie swe opiera prof. Romer na nast. zestawieniu:

1,350 do 1,800,000 ludzi, t. j. 15 do 20 proc. zaślubionych, ma złote obrączki,

wartości złota 10 do 15 zł., czyli ma 19,700,000;

dziesiątą część powyższej sumy złotych zegarków po 30 zł., czyli 4,740,000; połowę powyższej sumy złotych łańcuszków po 30 zł., czyli 2,360,000; klejnoty wartości 53,800,000;

10,000 świątyń wszelkich wyznań: złota i klejnotów średnio po 10,000 zł., czyli 100 milionów.

Suma ogólna 180 milionów zł.

Zapasy złota i klejnotów w Polsce szacuje zatem na najwyżej 200 milionów. Roczny przyrost majątku narodowego społeczeństwa polskiego przed wojną na 500 do 600 milionów.

## Waloryzacja dochodów państwowych jest szkodliwa dla życia gospodarczego

### Niefortunne pomysły min. Kolei

Ministerstwo kolei zamierzało z dniem 1 stycznia 1926 r. podwyższyć taryfy eksportowe na wywóz główniejszych kategorii towarów z uwagi na zaszła w ostatnich czasach jakoby znaczną poprawę koniunktury na rynku zagranicznym dla towarów wywożonych z Polski.

Cały szereg organizacji gospodarczych w przedłożeniach swych do min. kolei, skarbu, przemysłu i handlu oraz pracy stwierdził, że chwila obecna, gdy sytuacja zarówno walutowa, jak i gospodarcza znajduje się w stanie płynnym i nieustalonym, gdy przemysł i handel Polski czynią niezmiernie wysiłki, połączone nieraz z dotkliwymi doraźnymi stratami dla uzyskania nowych zagranicznych rynków zbytu, wzamian utraconych na skutek wojny celnej z Niemcami, gdy wysiłki władz państwowych skierowane są w kierunku utrwalenia zaufania ludności do własnej waluty, gdy ze strony tychże władz wywierana jest silna presja na sfery gospodarcze przeciwko dążnościom waloryzacyjnym w prywatnych stosunkach handlowych, — jaknajmniej nadaje się do tego, aby jedna z najpoważniejszych instytucji rządowych — koleje państwowe — podwyższała swe taryfy w zależności od kursu giełdowego walut zagranicznych. Podwyżka taka, niezależnie od podcięcia ledwie nawiązanego i nadzwyczaj jeszcze

wątpliwego eksportu, miałaby jeszcze bardzo ujemny efekt moralny, podrywając wiarę szerokiach mas w zapewnienia rządu o szybkiej poprawie kursu złotego, wprowadzając element paniki i spekulacji walutowej i dając impuls do ogólnej waloryzacji cen.

Dlatego też organizacje gospodarcze, nie kwestionując dążności kolei do ustalenia taryf w takiej wysokości, aby pokrywały one koszty przewozowe, uważają jednak wprowadzenie w obecnym momencie jakiegokolwiek podwyżek taryf eksportowych za niewskazane i w wysokim stopniu szkodliwe dla całokształtu interesów gospodarczych i ogólnokrajowych.

Sprawa zamierzonych przez ministerstwo kolei podwyżek taryfowych rozważana była przez komitet taryfowy państwowej rady kolejowej, w skład którego wchodzi oprócz przedstawicieli sfer gospodarczych przedstawiciele ministerstw oraz instytucji samorządowych i społecznych. Powzięta przez komitet uchwała w zupełności odpowiada poglądom sfer gospodarczych.

Ostateczne uzgodnienie zamierzonych przez ministerstwo kolei podwyżek taryfowych z innymi zainteresowanymi ministerstwami dotychczas osiągnięte nie zostało.

## 12 loteria państwowa

4 klasa — 1 dzień.

Główne wygrane:

20.000 zł. nr. 12412  
10.000 zł. nr. 24900  
5.000 zł. nr. 29028  
2.000 zł. nr. 18148  
1.000 zł. nr. 10373  
800 zł. nr. 29585  
600 zł. n-ry: 17658, 20974, 22879, 25172, 60093.  
500 zł. n-ry: 23231, 28292, 29752, 34446, 34928, 54269.  
400 zł. n-ry: 1719, 2167, 8950, 15752, 21146, 22880, 26998, 28216, 29689, 30124, 41140, 51399, 53702, 53743, 58983, 59617, 60989, 63224, 64754.

## Rozbudowa przemysłu jedwabiu sztucznego w Japonii

Japonia czyni w ostatnich czasach usiłowania, by rozbudować przemysł jedwabiu sztucznego i nie dać się ubiec w tej dziedzinie przez inne kraje. W tym celu jedna z większych firm „Dai Nippon Cotton Spinning et Co.” postanowiła założyć nową fabrykę z kapitałem zakładowym 15 milj. jenów. Fabryka powstanie w miejscowości Osaka, skąd jest łatwy dowóz do portu. Urządzenie fabryki dostarczyć mają firmy niemieckie.

**Dział urzędowy Ł. Z. O. P. N.**  
**Komunikat zarządu № 27**

1) W związku z nadesłaniem kwestionariuszy P. Z. P. N. za rok 1925 znosi się dyskwalifikację następujących klubów:

Klub Turystów, Ł. T. G. „Siła”, Wojskowy klub sportowy, Ł. T. S. „Szturm”, Tow. Sp. „Prośna” - Kalisz, K. S. Samson, Ł. Z. T. Sp.-G. „Bar Kochba”, K. S. Zjednoczenie, Pabianice i K. S. Radogovia.

2) Przypomina się klubom, że wszelką korespondencję należy przesyłać pod adres: A. Reiter, Łódź, Radwańska nr. 41.

**Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem**

ZAKOPANE, 5 stycznia. — Pod przewodnictwem prezesa polskiego związku narciarskiego ppłk. Bobkowskiego, odbyła się tutaj konferencja narciarska z udziałem przedstawicieli województwa krakowskiego, dyrekcji kolejowej krakowskiej, starosty z Nowego Targu, oraz miejscowych władz i instytucji w sprawie organizacji zawodów międzynarodowych o mistrzostwa Polski, które odbędą się w Zakopanem w dniach 19 do 23 lutego 1926 roku. Na konferencji tej ustalono kwestje organizacyjne, sfinansowania zawodów, oraz oficjalnego przyjęcia i powitania gości zagranicznych. Start i meta biegów, oraz skoki pod skocznią „na Krokwi”. Program zawodów o mistrzostwo Polski przewiduje bieg złożony, tj. skoki i bieg na przestrzeni 18 klm. Dalej odbędą się międzynarodowe mistrzostwa Polski dla pań, oraz bieg patrolowy międzynarodowych drużyn wojskowych.

**Z ZAGRANICZNYCH RINGÓW BOKSERSKICH.**

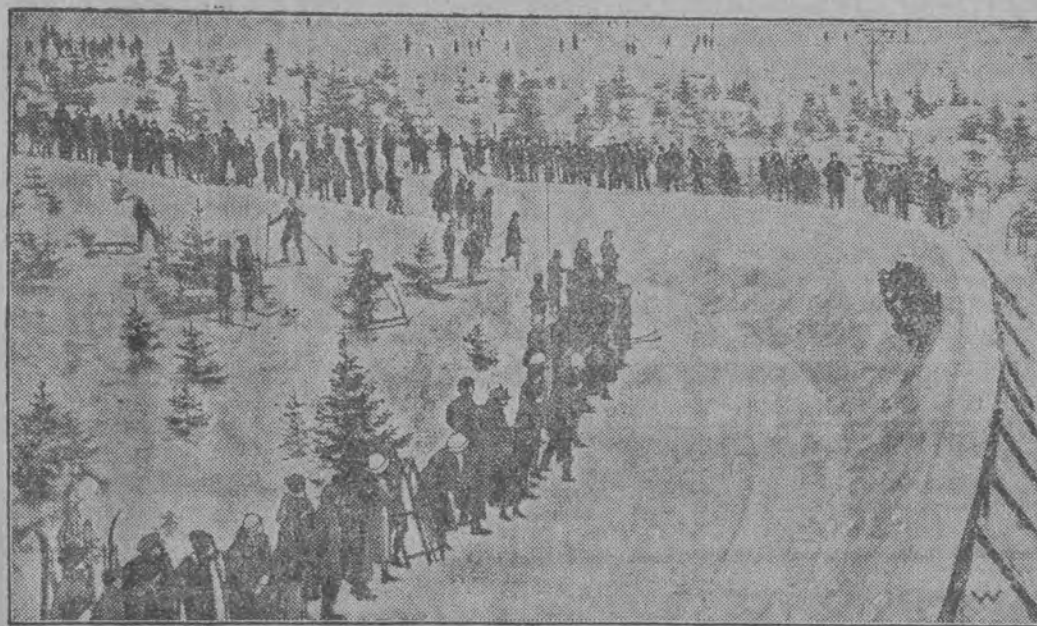
MEDJOLAN, 5 stycznia. — Mecz o mistrzostwo Europy w wadze koguciej między Scillie (Belgia) i włoschem Berbasconi zakończył się zwycięstwem pierwszego po 15 rundach walki na punkty.

MADRYT, 5 stycznia. — Dotychczasowy mistrz Europy wagi piórkowej — Ruiz pokonał po 15 rundach na punkty — Cyklona.

**Centralny Komitet sportu Konnego Organizuje w Warszawie M. S. Wojsk**

WARSZAWA, 5 stycznia. Komunikują nam z kompetentnego źródła, że w ministerstwie spraw wojskowych opracowany został i przedstawiony do zatwierdzenia projekt „Centralnego komitetu sportu konnego”, który będzie naczelną instytucją dla sportu konnego przy departamencie II kawalerii M. S. wojskowych. Do komitetu wejdą: generałny inspektor kawalerii, generałny inspektor artylerji, szefowie II i III dep., oraz kooptowani przedstawiciele

sportu wojskowego i cywilnego. Komitet ten będzie posiadał swoje odpowiedniki przy D. O. K. w postaci towarzystw sportu konnego, zaś w oddziałach broni konnej „Kola sportu konnego”, do których zobowiązani są należeć wszyscy oficerowie danego oddziału. Charakter tej wymienionej wyżej organizacji jest wyłącznie sportowy, zaś do udziału w niej dopuszczeni będą również sportsmani cywilni, uprawiający sport konny.



**Wyścigi bobsleyowe w Davos**  
**W największym biegu na ostrym skrócie**

**OSTATNIE REZULTATY KOLARSKIE.**

BRUKSELA, 5 stycznia. — W sześciodniowych zawodach kolarskich parami po pierwszych dwóch dniach prowadzą Eychmann — Vermeerberger.

PARYŻ, 5 stycznia. — W stadionie zimowym godzinny bieg za prowadzeniem motoru wygrał Grassin (72,3 klm.) przed Ganayem. Mecz szybkości wygrał Michard przed Bergaminim i Leene.

**Bieg sztafetowy Warszawa-Sulejówek**

w dniu imienin marsz. Piłsudskiego

WARSZAWA, 5 stycznia. W dniu 19 marca 1926 roku odbędzie się bieg sztafetowy na przestrzeni 27 klm. od Warszawy do Sulejówka ku uczczeniu dnia imienin marszałka Józefa Piłsudskiego. Bieg ten organizuje związek strzelecki, dostępny na wzór marszu kadrówki dla wszystkich drużyn związku strzeleckiego. Poszczególne etapy biegu wynosić będą po 3 klm., drużyny — po 9-ciu biegaczów.

**Nowy naład piłkarzy południowo-amerykańskich na Europe**

PARYŻ, 5 stycznia. — Według informacji napływających z całej Europy kontynentalnej sezon letni będzie obfitował w występy świetnych klubów z Południowej Ameryki. Mimo ciężkich warunków stawianych przez gości (średnio od 2 do 4-ch tysięcy dolarów od meczu podczas tournée) przybywają następujące jedenastki: National Montevideo, reprezentacja Peru, reprezentacja Brazylii, mistrz Argentyny i t. d.

**MECZ RUGBY SZKOCJA — FRANCJA**  
20:6.

PARYŻ, 5 stycznia. — W obecności 35,000 widzów reprezentacja Szkocji pokonała reprezentację Francji w stosunku 20:6.

**NOWY REKORD W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW.**

AMSTERDAM, 5 stycznia. — Holender Veshejen pobił rekord światowy w podnoszeniu ciężarów w wadze półśredniej, podnosząc oburącz rzutem 130 klg. (dawny rekord należał do estończyka Kikasa — 127,5 klg.)

**Dziś**  
**wspaniała premjera!**

**Dramat erotyczno-salonowy w 8 aktach. 0000**

**„Biały Motyl”**

**W rolach głównych:**

**BARBARA LE MARR**

**CHARLES DE ROCHE i CONWAY TEARLE**

**piękny amant**

**rasowy mężczyzna.**

**NAD PROGRAM**

**Władysław Lin**

**ulubieniec łódzkiej publiczności.**

**WYSTĘPY ARTYSTYCZNE:**

**Mira Malicewska**  
**Kazimierz Bajon**

**kameleonowa tancerka.**

**humorysta, monologista i piosenkarz.**

**Dziś**  
**wspaniała premjera!**

**Karnawał w Paryżu! Bał parysk. teatrów! Nocne życie Paryża! 00**

**Początek o godz 3-ej, ost. o 10-ej wiecz.**



# KINO-TEATR

## „CZARY”

Dziś premiera!

**Luciano ALBERTINI**

w 2-serjowym — 12-aktowym  
razem demonstrowanym  
filmie

## „Żelazny człowiek”

### Międzynarodowe T-wo Transportów i Żeglugi, Sp. Akc.

Adr. telegr.  
„NIEMROSTOW”

Oddział w Łodzi: Wólczańska 17

Tel. Import 3-66  
Eksport 13-10.

Zarząd w Warszawie, Długa 26, tel. 152-35, 305-38, 305-39.

Filje i korespondenci we wszystkich ośrodkach handlowych kontynentu.

Koncesjonowane SKŁADY z prawem warrantowym. :: Własne samochody ciężarowe.  
Załatwianie formalności celnych.

Ekspedycja towarów eksportowych i przywózowych. MAGAZYNOWANIE. Informacje bezpłatnie.

### Komisja Likwidacyjna Towarzystwa Akc. Fabryki Wstażek S. Czamańskiego w Łodzi

zawiadamia, że w dniu 31 stycznia 1926 roku o godzinie 5 po południu przy ul. Przejazd Nr. 6 mieszk. 4 w Łodzi odbędzie się Ogólne Zebranie Akcjonariuszów Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie i zatwierdzenie protokołu poprzedniego Ogólnego Zebrania,
- 2) Sprawozdanie z działalności dotychczasowej Komisji Likwidacyjnej,
- 3) Wybory do nowej komisji likwidacyjnej,
- 4) Udzielenie pełnomocnictw likwidatorom,
- 5) Wolne wnioski.

W razie nieprzysiężenia w powyższym terminie przewidzianym statutem Towarzystwa i ości akcjonariuszy, w dniu 7 lutego 1926 r. o godz. 5 po południu w tymże lokalu odbędzie się Ogólne Zebranie w drugim — prawomocne niezależnie od ilości reprezentowanych akcji.

### Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

ogłasza dodatkowe przyjęcie kandydatów — bez egzaminu — na kurs wstępny i pierwszy: wydziałów przędzalniczego, tkackiego, farbiarskiego i ruchu fabrycznego (mechanicznego). Początek zajęć 16 stycznia 1926 r. Zapisy kandydatów do 14 stycznia 1926 r. w Kancelarii Szkoły codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych od 11 do 14 godziny.

Na kurs wstępny będą przyjęci kandydaci, którzy ukończyli 7-klasowe szkoły powszechne lub 3 klasy szkół średnich ogólnokształcących państwowych, lub przez Państwo uznanych.

Na kurs pierwszy — kandydaci, którzy ukończyli pięć lub sześć klas szkół średnich ogólnokształcących państwowych lub przez Państwo uznanych.

## ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Kliencie, iż biuro nasze rozpoczęło swe czynności.

Biuro nasze załatwia:

**Ekspedycję, cenie, asekurację, inkaso, magazynowanie oraz zwózkę towarów.**

Specjalny dział pocztowy.

**Uwaga!** Jednocześnie zawiadamiamy, iż przyjmujemy wszelkie towary na skład do własnych magazynów komisowych.

Centralne Biuro Ekspedycyjno-Komisowe

„FORTUNA”, Sp. z ogr. odp.

Właściciele: S. Frejlich, J. Rosenthal i S. Birz

Łódź, Wschodnia 76, tel. 13-86, 15-82.

88-1

## MAISON DES PETITS

fondée par b. Kaplan absolvent du Collège Sévigné à Paris (centre de l'éducation près-scolaire) au gymnase M. Hochstein rue Wólczańska 23. Méthode Montessori c'est-à-dire l'éducation libre et individuelle qui pratique le développement de tous les sens. Enseignement en français. On reçoit les enfants de 3 à 7 ans. Renseignements de 5 à 7 heures.

### Dr. med. Z. Rakowski Dr. Jakób Kon

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc

przeprowadził się

z ul. Pomorskiej 10

na ul. Konstantynowską Nr. 9.

Tel. 27-81.

odnawca szpitala miejskiego

akuszer i ginekolog

przyjmuje w LECZNICY przy ul. Zachodniej 27 (róg Konstantynowskiej) codziennie (z wyjątkiem niedziel) od godziny 5-ej do 6 i pół wiecz. 9-5

NAJSKUTECZNIEJ NISZCZY  
**ODCISKI**  
SKÓRE ZGRUBIAŁA I BRODAWKI  
**„KLAWIOL”**  
WYROBU  
LAB. CHEM.  
FARM.  
A.K.  
AP. KOWALSKI  
W WARSZAWIE

## KUPIE PIANINO

za gotówkę; przy ofercie proszę podać firmę, oraz cenę. Oferty pod „Pianino” do Biura Dzienników „Promień”, Piotrkowska 81. 65-2



Dr. med.

**E. EKKERT**

Kilińskiego 143

Choroby skórne  
weneryczne i dróg  
moczowych.

Przyjmuje od 3-7.

Lekarz-Dentysta

**A. Struński**

przeprowadził się  
na ul.

Piotrkowska 43.

11-12



### Dyrekcja Gimnazjum Humanist. im. ks. Ignacego Skorupki (T-wa „Oświata”) w Łodzi,

zawiadamia, że egzaminy do wszystkich klas (prócz 7-ej i 8-ej) rozpoczną się w czwartek, dnia 7 stycznia 1926 roku o godz. 9-ej rano

Opiata szkolna w klasie wstępnej znacznie zredukowana. Lekcje w klasie wstępnej (c) rozpoczynają się o godz. 9-ej rano

Podania przyjmują kancelaria Gimnazjum (ul. ks. Skorupki—Placowa Nr. 13, tel. 2-98) w godz. szkolnych, 9405-5 Dyrektor (—) **W. Davison.**

## B. RUSSKA

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynie

różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografii. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) Nr. 89, m. 8, 8986-1 (obok poczty).

## OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10  
groszy za wyraz. Pierwszy wyraz  
liczy się podwójnie. Najmniejsze  
ogłoszenie 50 groszy.

Ogłoszenia do poszukujących pracy,  
bez względu na ilość wyrazów,  
kosztują 75 groszy, dla ofiarujących  
1 zł, 50 groszy.

### NAUKA i WYCHOWANIE

NIEMKA

udziela tanio niemieckiego, konwersacji, literatury, gramatyki. Oferty pod „Nauczycielka” do adm. „Głosu Polskiego”. 70-1-n

TEACHER

OF ENGLISH GIVES LESSONS INF. 6-8. —  
PIOTRKOWSKA 84. 14. 2

NAUCZAM

kroju, szycia i modelowania sukien metodą łatwą. Łaskawe reflektantki chętnie złożą oferty do „Głosu” pod „Zdolne”. Warunki dogodne, pierwszy komplet od 15 stycznia b. r. 22-2-n

ZA 10 ZŁ. MIESIĘCZNIE

Sumienna i doświadczona nauczycielka udziela języka niemieckiego, francuskiego i rosyjskiego (teoretycznie i praktycznie). Pomoc szkolna w tych językach. Łaskawe oferty pod „Sumienna i doświadczona” do adm. „Głosu Polskiego”. 76-2-n

MADEMOISELLE MARIE

enseignante anglais français allemand. Voir 11-8. Traugutta 2. I p. fr. 83-1-n

### SPRZEDAŻ i KUPNO

FOTEL

dentystyczny, prawie nowy do sprzedania. Piotrkowska 120, m. 2. 120-m-2

BYŁE ZARAZ

sprzedam łóżka, szafy, kredens, stół, krzesła, orman, toaletę. Radwańska 17, m. 3. 90-2-k

### LOKALE, MIESZKANIA

POKÓJ

umeblowany do wynajęcia samotnemu solidnemu panu. Piotrkowska 120 m. 2. 9586-3-m

POKÓJ

umeblowany z utrzymaniem lub bez od zaraz do wynajęcia. Wład. ul. Orla 10, m. 1. 63-2-m

ODSTĄPIE

duży pokój frontowy, centrum miasta, wejście niekrepujące. Oferty sub. „M. 180” do administracji „Głosu Polsk” 9587-3-m

### DONIESIENIA ROZMAITE ZA WYPOŻYCZENIE

mi do 3.000 zł, oddam dwa pokoje i kuchnię w procencie. Mazurska Nr. 6. Gospodarz. Dojazd tramwajem 11. 75-3-d

30-LETNIA KOBIETA

przystojna, skromna, pragnie wyjść z małżeństwa za człowieka inteligentnego na stanowisku, najchętniej za wdowca z dzieckiem. Będzie idealną matką i dobrą żoną. Posiada ładne mieszkanie. Zgłoszenia do adm. „Głosu Polskiego” sub. „Chrześcijańska”. 58-1-d

### INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

sklep z mieszkaniem, Przędzalniana 39. 84-1-b

POSZUKUJE

współniczkę z kilku tys. złotych, celem otwarcia pensjonatu w miejscowości leśnicznej. — Szczegóły ustnie. Oferty sub. „Rutyna” do adm. „Głosu Polskiego”. 91-1-h

### ZAGUBIONE DOKUMENTY

RADKÓWNA ANNA

zgubiła matrykulę wydaną z gimnazjum niemieckiego. 77-1-2

### GIEŁDA PRACY

BEZ KOREPETYTORA

nauka: matematyki, fizyki (rozwiązania zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historii, geografii (skróty, repetytoria). Języków obcych (słowniki, samouczki). Wydawnictwa „Pomoc Szkolna” Wajnera, Warszawa, Białąska 5-87. Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysłał wydawnictwo po otrzymaniu 15-tu groszy (znaczkami). 3-2-n

OSOBA

samotna, z dobrymi kwalifikacjami gospodarczymi poszukuje posady. Oferty do administracji „Głosu Polskiego” pod „Gospodynini”. 57-2

DO HAFTU

reżnego przyjmuję sukienki jedwabne i korale, mierzki, toledy i aplikacje na bieliznę, filet na kapy, stopy, firanki i poduszki. Ceny niskie. Warunki dogodne. Tamże potrzebne panny do mierzki i haftu. Margulies, Kilińskiego 46, I p., front. 87-1

CHĘTNIE

objęłabym posadę biuralistki lub kasjerki ewentualnie ekspedientki w aptece. Posiadam wykształcenie gimnazjalne. Oferty do „Głosu” sub. „Biuralistka”. 86

AGENCI

dla rozpowszechniania artykułów codziennej potrzeby są poszukiwani. Zgłaszać się: Biuro prób Zawadzka 16.

KROJU

szycia i modelowania wyucza pracownia ubiorów damskich i dziecięcych, oraz hafu ręcznego na sukniach i kostiumach, tamże wyucza się gruntownie bielizniarstwa, białego haftu i filet. — Uwaga: Dla pracujących kursy wieczorowe. Pańska 75, m. 52, oficyna, parter, II wejście. 82-1

ZA POKÓJ

lub obiady potrzebna nauczycielka do dziewczynki kl. 3-ciel. Oferty sub. „Nauczycielka”. 81-1

BIURALISTA

z kaucją 500 złotych i agent potrzebni zaraz. — Wiadomość w stolarni Napiórkowskiego 7. 79-1-d

POTRZEBNA

zdolna panna do kapeluszy i zdolne podreżne. Sienkiewicza 52, m. 2. 71-1

SZOFR

dyplomowany, kawaler (abstynent), z 6-klasowym wykształceniem, z półroczną praktyką poszukuje pracy. Wiadomość: Piotrkowska 228, II. 2. 73-1